

ALBO



Aktualności Lokalne Biuletyn Olsztyński

str. 2-3



**Z prac
Burmistrza**

str. 17



**„40 lat
minęło...”**

str. 10-11



**Serwis
turysty**

Jubileuszowe Dni Miasta

W zasadzie większość działań społecznych i kulturalnych związana jest w tym roku z jubileuszem 650-lecia. W maju gościliśmy delegacje naszych partnerskich miast z Niemiec, Rosji, Węgier, Słowacji i Szwecji, we wszystkich placówkach oświatowych zrealizowano konkursy o tematyce historii Olsztynka, ostatnio - z okazji Święta Patrona Miasta - zainicjowano Bieg o Laskę Św. Piotra a w Kościele NSPJ świętowały 40-lecie zespoły muzyczne „Soli Deo”.

Znacznej części naszej społeczności jubileusz kojarzy się z Dniami Olsztynka. Stosownie do okazji, program imprezy zapowiada się obiecująco. Przyjadą do nas znani wykonawcy, m.in. Alicja Majewska, Jan Pietrzak, Paweł Kukiz i „Big Cyc”. Zapraszamy!



Z PRAC BURMISTRZA I RADY MIEJSKIEJ

◆ W okresie od 1 maja do 4 maja br., z okazji 650-lecia Olsztyńka, Gmina Olsztynek gościła delegację z zaprzyjaźnionych Gmin z Niemiec, Słowacji, Szwecji, Rosji i Węgier. Goście uczestniczyli w Targach Chłopskich zorganizowanych w Skansenie, posadzono również drzewka przyjaźni i odsłonięto pamiątkową tablicę.

◆ Burmistrz uczestniczył w konferencjach organizowanych przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Olsztynku „Przemoc w rodzinie” oraz „Bezpieczne Marzenia”.

◆ Burmistrz uczestniczył w konferencji zorganizowanej przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie, na której podpisano umowę o przyznaniu GMINIE OLSZTYNEK dotacji w wysokości 8 257 648,99 zł na zadanie „Ochrona wód zbiornika 212 poprzez budowę systemu kanalizacji zbiorczej w Gminie Olsztynek”. Kolektory sanitarne będą budowane na trasie Jemiółowo – Kunki – Pawłowo – Lutek – Waplewo i Olsztynek – Łutynówko – Łutykowo – Nadrowo – Swaderki – Lipowo Kurkowskie – Selwa – Kurki (łącznie 67 km).

◆ Burmistrz uczestniczył w podsumowaniu konkursów zorganizowanych w ramach obchodów 650-lecia jubileuszu Olsztyńka przez następujące placówki: Szkołę Podstawową w Olsztynku - „Kocham Moją Ojczyznę”, Gimnazjum w Olsztynku - „Lekcja historii o Olsztynku”, Szkołę Podstawową w Elgnówku i ZSP w Waplewie - „Warmiacy i Mazurzy”, Przedszkole Miejskie w Olsztynku - „Olsztynek moja mała Ojczyzna”.

◆ W mityngu zorganizowanym przez Grupę Odnowa z Olsztyńka, z okazji 10-lecia działalności, uczestniczyli przedstawiciele różnych Grup z terenu kraju, w imieniu władz Olsztyńka list gratu-

lacyjny na ręce Prezesa Grupy przekazała Halina Zmysłowska - Sekretarz Urzędu Miasta.

◆ 18 maja br. Burmistrz wraz z radnymi złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą pobyt Jana Pawła II w Olsztynku z okazji rocznicy urodzin Wielkiego Polaka.

◆ Burmistrz był gościem konkursu recytatorskiego zorganizowanego przez opiekunki świetlicy profilaktycznej w Jemiółowie, w ramach projektu realizowanego ze środków unijnych. W konkursie udział wzięły dzieci i młodzież uczęszczające do świetlicy.

◆ Burmistrz uczestniczył w otwarciu wystawy zorganizowanej w Salonie Wystawowym w Olsztynku pt. „Lasy dawniej i dziś”.

◆ Burmistrz zorganizował spotkanie robocze dot. zlotu motocykli w Olsztynku, ogólnopolskiego biegu na orientację (imprezy odbyły się w dniach 19-21.06 w Olsztynku) oraz Dni Olsztyńka.

◆ Burmistrz uczestniczył w posiedzeniu konwentu wójtów i burmistrzów, na którym m.in. omówiono zagadnienia wynikające z ustawy o ochronie środowiska.

◆ W walnym posiedzeniu Związku Kombatantów i Byłych Więźniów Politycznych Koło w Olsztynku uczestniczył w imieniu Burmistrza jego zastępca. Na posiedzeniu tym, między innymi wybrano nowy zarząd. Prezesem Koła na kolejną kadencję został Jan Wencław z Jemiółowa.

◆ W obchodach Dnia Strażaka zorganizowanych przez OSP w Olsztynku oraz w festynie rodzinnym zorganizowanym w tym samym dniu przez Szkołę Filialną w Królikowie uczestniczył Zastępca Burmistrza.

◆ Na spotkaniu z Krystyną Kuźniewską - Prezesem Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych i Ich Rodzin w Olsztynku omówiono formy pomocy finansowej w związku z wydatkami Stowarzyszenia

na modernizację i poprawę stanu technicznego budynku gminnego, w którym prowadzone są warsztaty terapii zajęciowej.

◆ Na spotkaniu z przedstawicielem Inter-Broker w Toruniu omówiono zasady ubezpieczenia mienia gminnego.

◆ Burmistrz uczestniczył w szkoleniu członków Rady Zatrudnienia przy Powiatowym Urzędzie Pracy w Olsztynie z zakresu zmiany zapisów ustawy o promocji zatrudnienia.

◆ Burmistrz uczestniczył w posiedzeniu Komitetu Monitorującego Regionalny Program Operacyjny Warmia Mazury na lata 2007-2013, na którym przedstawiono sprawozdanie roczne z realizacji oraz zaprezentowano stan wdrażania programu tj. przedstawiono harmonogram konkursów w roku 2009.

◆ Burmistrz uczestniczył w Gminnych Dniach Rodziny zorganizowanych przez Przedszkole Miejskie w Olsztynku połączonych z rodzinną spartakiadą sportową „Olimpijskie Marzenia” o puchar przechodni Burmistrza Olsztyńka.

◆ Burmistrz zorganizował spotkanie z sołtysami, na którym omówiono zasady tworzenia i wykorzystywania funduszu sołeckiego, który zgodnie z ustawą regulująca to zagadnienie może być utworzony od stycznia 2010 roku w drodze uchwały rady miejskiej.

◆ W dniach 19-21 czerwca br. Burmistrz uczestniczył w ceremonii wręczenia nagród uczestnikom Mistrzostw Polski w Biegach Przełajowych na Orientację. W zawodach wzięło udział ponad 200 osób z całej Polski, w różnych grupach wiekowych.

◆ Burmistrz uczestniczył w zebraniu mieszkańców sołectwa Nowej Wsi Ostródzkiej. Omówiono sprawę budowy sieci wodno-kanalizacyjnej oraz bieżące problemy dotyczące między innymi stanu

drog, odpadów stałych i strefy ciszy.

◆ Burmistrz uczestniczył w posiedzeniu Rady Fundacji „Fundusz Ziemi Olsztyńskiej”, na którym przyjęto rezygnację Adama Sierżputowskiego z funkcji prezesa i wybrano na pełnienie tej funkcji Mirosława Pampucha – Starostę Olsztyńskiego. Głównym celem Fundacji jest udzielanie stypendiów młodzieży uzdolnionej z terenu powiatu olsztyńskiego.

◆ Burmistrz przewodniczył posiedzeniu Rady Społecznej Gminnego Centrum Zdrowia Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej w Olsztynku, na którym wydano opinię o wykonaniu planu finansowego Centrum za I kwartał br., omówiono też harmonogram rozbudowy obiektu przychodni i działalności Centrum w II półroczu br.

◆ Gmina złożyła wniosek o dofinansowanie w kwocie 450.000 zł ze środków z Unii Europejskiej do zakupu wozu bojowego dla OSP w Olsztynku. Wniosek przeszedł ocenę formalną i został przekazany do oceny merytorycznej.

◆ Dokonano wyboru oferty:

- na rozbudowę budynku mieszkalnego położonego w obrębie Zabie gm. Olsztynek. Na realizację tego zadania wpłynęło 6 ofert w kwotach od 139 245,82 zł do 197 217,54 zł. Najkorzystniejszą ofertę przedłożyło Przedsiębiorstwo Budowlane „Max -Bud” Sp. z o.o. w Nidzicy w kwocie - 139 245,82 zł,

- na opracowanie projektu technicznego budowy sieci wodno-kanalizacyjnej dla kolonii wsi Królikowo, włącznie z uzyskaniem pozwolenia na budowę. Wpłynęły 3 oferty w kwotach od 34.160,00 zł do 95.526,00 zł, najkorzystniejszą przedstawiło NOWEKO” Biuro Projektów Sp. z o.o z Olsztyna w kwocie 34.160,00 zł,

- na pełnienie funkcji inwestora zastępczego

budowy kanalizacji zbiorczej w Gminie Olsztynek. Wpłynęły 2 oferty o wartości od 179.102,04 zł do 281.148,56 zł, korzystniejszą przedłożyło Przedsiębiorstwo Usługowo – Budowlane „INSPEC” sp. z o.o. z Olsztyna na kwotę 179.102,04 zł,

- na ubezpieczenie majątku i interesów Gminy Olsztynek. Wpłynęły 3 oferty w kwotach od 216 998,84 zł do 270 522 zł. Komisja przetargowa wybrała ofertę tj. UNIQA Towarzystwo Ubezpieczeń S.A. o wartości zamówienia za okres 3 lat 216 988,84 zł. Kwota ta obejmuje ubezpieczenie wszystkich obiektów gminnych, dróg, majątku ruchomego w obiektach. Polisy ubezpieczeniowe będą wystawiane na dotychczasowych zasadach na administratorów i użytkowników poszczególnych obiektów tj. Zakład Gospodarki Komunalnej, Zakład Gospodarki Mieszkaninowej, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Zespół Administracji Szkół i Przedszkoli, MGOK oraz Urząd Miejski w Olsztynku,

◆ Podpisano umowę na pełnienie funkcji inwestora zastępczego nad realizacją zadania rewitalizacji Rynku. Wpłynęły oferty o wartości od 63.360,00 zł do 107.360,00 zł, najkorzystniejszą przedłożyło Przedsiębiorstwo Inwestycyjno – Usługowe „INWESTPROJEKT” Spółka z o.o. z Olsztyna w kwocie 63.360,00.

◆ Otwarto oferty na budowę sieci kanalizacyjnej wsi Sudwa i ul. Parkowej oraz sieci wodno-kanalizacyjnej terenów objętych planem zagospodarowania, między ul. Olsztyńską, Gdańską i Wilczą. Wpłynęło 10 ofert o wartości od 1.066.778,70 zł do 2.399.030,14 zł. Komisja przetargowa sprawdza kompletność i poprawność złożonych ofert.

◆ Ogłoszono przetarg na remont nawierzchni chodników przy ul. Mickiewicza

i Składowej w Olsztynku (otwarcie ofert 1 lipca br.) oraz na budowę boisk sportowych Orlik 2012.

◆ Odebrano remont sali posiedzeń, korytarzy i części pomieszczeń ratusza.

◆ Burmistrz uczestniczył w posiedzeniu kapituły, rozpatrującej wnioski o nadanie tytułu „Honorowy Obywatel Olsztynka”, wyróżnienia „Zasłużony dla Olsztynka” i „Złote serca”.

◆ W minionym okresie zostały wydane zarządzenia w sprawach:

- powołania składów Obwodowych Komisji Wyborczych, powołania koordynatora i operatorów informatycznych obsługi OKW w wyborach do Parlamentu Europejskiego, przeprowadzonych w dniu 7 czerwca br. Frekwencja na terenie gminy Olsztynek wyniosła ok. 17%,

- wprowadzenia zmian w budżecie gminy na rok 2009,

- wprowadzenia regulaminu wynagradzania pracowników urzędu miejskiego, zgodnie z ustawą o pracownikach samorządowych,

- powołania komisji do przeprowadzenia przetargów dot. budowy sieci kanalizacyjnej do Sudwy, opracowania dokumentacji technicznej na sieć wodociągową do kolonii

Jemiołowo, ubezpieczenia mienia gminnego,

- ustalenia terminu składania wniosków o udzielenie pomocy finansowej na zakup podpręczników,

- ustalenia planu dofinansowania doskonalenia zawodowego nauczycieli, maksymalnej kwoty dofinansowania opłat za kształcenie oraz specjalności i form kształcenia, na które dofinansowanie jest przyznawane.

◆ Na XXII sesji Rady Miejskiej w Olsztynku, której posiedzenie odbyło się w dniu 30 kwietnia br., głównym tematem było rozpatrzenie sprawozdania Burmistrza Olsztynka z wykonania budżetu gminy za rok 2008. Radni, po wysłuchaniu wystąpienia burmistrza, zapoznaniu się z opinią Regionalnej Izby Obrachunkowej w Olsztynie, zapoznaniu z opinią komisji rewizyjnej rady miejskiej, udzielili Burmistrzowi Olsztynka absolutorium jednogłośnie. Poza tym wysłuchano informacji burmistrza o pracy między sesjami, dokonano oceny działalności i wyników finansowo – rzeczowych za rok 2008 Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, oceniono sytuację społeczną w gminie (pomoc społeczna, zasiłki,

bezrobocie). Podjęto uchwały w sprawach: wprowadzenia zmian w budżecie na rok 2009, zatwierdzenia bilansu i rachunku zysków i strat Gminnego Centrum Zdrowia Zespołu Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej w Olsztynku, zatwierdzenia bilansu i rachunku zysków i strat Miejsko – Gminnego Ośrodka Kultury w Olsztynku, zakupu środka trwałego przez Gminne Centrum Zdrowia Zespołu Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej w Olsztynku, zmiany uchwały o przyjęciu Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych dla Miasta i Gminy Olsztynek na rok 2009.

◆ Na XXIII nadzwyczajnej sesji w maju br. podjęto uchwałę w sprawie wprowadzenia zmian w budżecie gminy na rok 2009 oraz uchwałę o zakupie przez gminę samochodu bojowego dla OSP w Olsztynku, z dofinansowaniem ze środków z Unii Europejskiej.

◆ Na XXIV sesji, w dniu 25 czerwca br. wysłuchano informacji o pracy Burmistrza między sesjami, dokonano oceny stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie gminy, wysłuchano

informacji o realizacji regulaminu utrzymania czystości i porządku oraz informacji o realizacji Programu Gospodarki Odpadami dla Miasta i Gminy na lata 2004-2007, z uwzględnieniem perspektywy 2008-2011. Podjęto uchwały w sprawach: wprowadzenia zmian w budżecie na rok 2009, zaciągnięcia pożyczki na finansowanie planowanego deficytu budżetu (pożyczka ma być przeznaczona na budowę kolektorów słonecznych do ogrzewania ciepłej wody w budynkach Spółdzielni Mieszkaniowej „Grunwald” i Spółdzielni Mieszkaniowej „Farmer” w Olsztynku - na to zadanie został złożony wniosek o dofinansowanie w kwocie 700 000 zł z Eko-Funduszu w Warszawie), na modernizację drogi w Platynach (70 tys. zł) i w Witramowie (250 tys. zł), utworzenia w roku 2010 funduszu sołectkiego, przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w obrębie geodezyjnym Tomaszyn, gm. Olsztynek (z przeznaczeniem pod budownictwo rekreacyjne), wystąpienia do Wojewody Warmińsko-Mazurskiego o zmianę rozporządzenia Nr 114 z dnia 3 listopada 2008 r. w sprawie obszaru chro-

nionego krajobrazu Puszczy Napiwodzko-Ramuckiej (dotyczy terenu w obrębie Waplewa), wyrażenia zgody na zmianę gruntów w Mierkach (dot. lokalizacji ścieżki rowerowo – pieszej na trasie Olsztynek – Mierki), nadania nazw ulicom na terenie Olsztynka (dot. osiedla mieszkaniowego przy ul. Jemiołowskiej i przy ul. Pionierów), zmiany uchwały w sprawie nieodpłatnego nabycia gruntów, nadania Gimnazjum w Olsztynku imienia Noblistów Polskich, rozpatrzenia skargi na działalność Burmistrza Olsztynka (dot. uregulowania sprawy mieszkaniowej rodziny z Waplewa po pożarze budynku będącego własnością gminy). Rodzinie tej zaproponowano wyremontowane mieszkanie w budynku mieszkalnym stacji PKP w Waplewie. Jak dotąd propozycja nie została przyjęta.

Następne (związane z jubileuszem 650 lat Olsztynka) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w dniu 3 lipca br., na którym, m.in. zostaną wręczone tytuły „Honorowy Obywatel Olsztynka”, wyróżnienia „Zasłużony dla Olsztynka” i „Złote serce”.

◆ W minionym okresie zostały wydane zarządzenia w sprawach:

◆ W minionym okresie zostały wydane zarządzenia w sprawach:

SZANOWNI PAŃSTWO

Uprzejmie informuję, że Gazeta Olsztyńska i Dziennik Elbląski ogłosiły PLEBISCYT na letnią STOLICĘ WARMII i MAZUR w III kategoriach tj. GMINY MIEJSKIE, GMINY MIEJSKO - WIEJSKIE, GMINY WIEJSKIE

Tytuł letniej STOLICY WARMII i MAZUR w poszczególnych kategoriach otrzyma gmina, która dostanie największą liczbę głosów. Głosy można oddawać za pomocą sms-ów (koszt 1 sms wynosi 2,44 zł z VAT). Głosowanie potrwa do północy 28 sierpnia br. Regulamin plebiscytu dostępny jest w siedzibie „Gazety Olsztyńskiej” (Olsztyn ul. Tracka 5) i pod adresem www.gazetaolsztyńska.pl

Zachęcam Państwa do oddania swojego głosu na Olsztynek (gminę miejsko-wiejską) **kod sms OLSLS.35 na numer 7268.**

Proszę również o przekazywanie zdjęć z najpiękniejszych miejsc Gminy Olsztynek na e - mail: internet@gazetaolsztyńska.pl

Dzięki Państwa głosom OLSZTYNEK obchodzący w roku 2009 jubileusz 650 lat istnienia może stać się letnią stolicą WARMII i MAZUR.

Burmistrz Olsztynka
Miroslaw Stegienko

Którędy droga?!



Od wielu już lat, z powodu bezmyślnej decyzji, bo inaczej nie można chyba jej nazwać, do Olsztynka od strony Gdańska jedzie się przez Ostrowin, Gaj i Elgnówko. Jeżdżą tak różne wycieczki zagraniczne, zespoły występujące w Olsztynku, również indywidualni turyści. Interwencje obywatelskie u służb drogowych odpierane są argumentem, że umieszczenie mylącej strzałki jest zgodne z jakimiś przepisami. Może i zgodne, lecz – niestety – nie ze zdrowym rozsądkiem.

Redakcja

Genealogia rodu Krajewskich

W kwietniu 2007r. napisałem artykuł do „ALBO” o niezwykłych losach rodziny Krajewskich. Po dwóch latach pojawiły się nowe ciekawe informacje i wydarzenia, które dopisują ciąg dalszy tamtej historii. Dla przypomnienia zacznę całą opowieść od początku.

Pod koniec października 2005 roku na ręce Burmistrza trafił list z Omska w Rosji od Piotra Krajewskiego, z prośbą o informacje na temat jego przodków mieszkających dawniej w okolicach Olsztyńska. Burmistrz przekazał pismo pani Jance Panasiuk, a ona pod wpływem dobrej myśli zwróciła się do mnie, miejscowego historyka, z zapytaniem o zachowane ślady rodziny Krajewskich. Niestety nie mogłem pomóc ale napisałem artykuł o tej bardzo ciekawej historii i zamieściłem w naszej gazecie „ALBO”, pt. „List z Syberii”. Temat ten podsunął też Władysławowi Katarzyńskiemu, który napisał artykuł w „Gazecie Olsztyńskiej”. Niestety przez dłuższy czas nie było żadnego odzewu. Brakowało informacji o ewentualnych krewnych Piotra Krajewskiego mieszkających w okolicy Olsztyńska.

Minęły dwa lata i w tym czasie mój artykuł z „ALBO” dotarł jakimś cudem na Syberię do Piotra Krajewskiego. Inny egzemplarz gazety znalazł się aż w Stanach Zjednoczonych i trafił do rąk pani Barbary Krajewskiej, która ustaliła, że jej nieżyjący już

mąż też Piotr, był krewnym Piotra z Syberii.

W kwietniu 2009 roku otrzymałem informację telefoniczną, że Piotr Krajewski przyjeżdża do Polski. „Wspólnota Polska” pod patronatem prezydenta Lecha Kaczyńskiego zaprosiła działaczy polonijnych z Syberii na kilkutygodniowy pobyt w naszym kraju. Wśród zaproszonych gości znalazł się Piotr Krajewski, jako wiceprezes Zarządu Omskiego Obwodowego Polskiego Kulturowo – Oświatowego Stowarzyszenia „Rodzina”. O jego przyjeździe do Polski dowiedziała się Barbara Krajewska mieszkająca w New Britain w USA. Niewiele myśląc kupiła bilet na samolot i przyleciała specjalnie do Warszawy, żeby spotkać się z Piotrem z Omska. Oboje postanowili przyjechać do Olsztyńska zobaczyć miejsca, gdzie mieszkali Jan Krajewski i jego rodzina. O tych planach dowiedziałem się na kilka dni przed ich przyjazdem. Dzięki pomocy Andrzeja Salwina, Tadeusza Cyronka i Kasi Waluk udało się zorganizować pobyt miłych gości w naszym mieście. Piękna, słoneczna pogoda poz-



Krajewski Piotr z Omska. W woreczku trzyma ziemię z cmentarza w Jemiołowie

woliła odwiedzić Jemiołowo i Kunki. Później było zwiedzanie Olsztyńska, wizyta w gabinecie burmistrza i obiad w eleganckiej restauracji „Zapiecek”. Na zakończenie obejrzelśmy olsztynecki Skansen, który zrobił bardzo duże wrażenie na naszych gościach.

W trakcie kilkugodzinnego spotkania prowadziliśmy ciekawą rozmowę. Piotr Krajewski przywiózł materiały dokumentujące genealogię jego rodziny, Barbara Krajewska również przedstawiła ciekawe informacje o dziejach przodków jej męża.

Pojawienie się Krajewskich w okolicach Olsztyńska ma związek z powstaniem styczniowym. Wielu członków tej rodziny wzięło udział w tym wielkim zrywie niepodległościowym ujarzmionych Polaków. Jeden z nich, Rafał Krajewski, pełnił wysoką funkcję dyrektora (odpowiednik ministra) Wydziału Spraw Wewnętrznych Rządu Narodowego. Aresztowany razem z Romualdem Trauguttem, został skazany na śmierć i powieszony na stokach Cytadeli warszawskiej 5 sierpnia 1864 roku, w obecności ok. 30 tysięcy mieszkańców Warszawy spędzonych przez żołnierzy carskich na miejsce egzekucji. Po upadku powstania wielu członków rodziny Krajew-

skich, ratując się przed śmiercią lub zesłaniem, opuściło zabór rosyjski. Jan uciekł do Prus Wschodnich i zamieszkał w Jemiołowie koło Olsztyńska. Jako Johann, obywatel niemiecki, założył rodzinę poślubiając



W pierwszym rzędzie w środku Alwina Krajewska. W drugim rzędzie stoją Walentyna Krajewska, Aleksander Krajewski (ojciec Piotra) i Agnessa Krajewska. Omsk rok 1950

Agnes z domu Szmikowska. Mieli ośmioro dzieci: Johanna, Josepha, Agnes (zmarli w dzieciństwie), Piotra Pawła, Weronikę, Monikę, Annę i Bernarda.

Johann (Jan) Krajewski pochodził ze średniozamożnej polskiej szlachty. Mieszkał we wsi Jemiołowo (Mispelsee) i należał do najbogatszych gospodarzy, był właścicielem karczmy i zakładu mleczarskiego.

Piotr Paweł urodził się w 1885 roku jako czwarte dziecko Johanna i Agnes. Zdobył wykształcenie technologa mleczarstwa i prawdopodobnie mieszkał w Jemiołowie. Kiedy w 1914 roku wybuchła wojna młody Krajewski musiał iść na front i walczyć za cesarza i Niemcy. Brał udział w bitwie pod Tannenbergiem, w trakcie walk dostał się do niewoli



W gabinecie u burmistrza Olsztyńska

rosyjskiej. Wywieziono go bardzo daleko, trafił do Omska na Syberii. Nie mógł nawet marzyć o powrocie do rodzinnego domu w Prusach, więc tutaj założył własną rodzinę i jako wolny już człowiek zdobył znaczny majątek. Stworzył dwa zakłady mleczarskie, posiadał duże gospodarstwo rolne ze stadem liczącym ponad 50 sztuk bydła. W Omsku zbudował piętrowy dom z osiemnastoma pokojami.

Najbardziej cieszyły go dzieci – dwie córki (Alwina, Agnessa) i syn (Aleksander). Niestety dobre czasy minęły bezpowrotnie z chwilą nastania władzy stalinowskiej. Komuniści zabrali cały majątek i w lutym 1938 roku aresztowali Piotra Pawła Krajewskiego, uznając go za szpiega, dywersanta i wroga władzy ludowej. Groziła mu kara śmierci, ale jakimś cudem (być może zachował obywatelstwo niemieckie) został wysiedlony poza granice Związku Radzieckiego. Z listów jakie przychodziły do rodziny pozostającej w Omsku wiadomo, że przez pewien czas mieszkał w Warszawie, później koło Rostocka w Niemczech.

Wiadomo też, że utrzymywał kontakt

listowny z bratem Bernardem, właścicielem zakładu fotograficznego w Pabianicach koło Łodzi i siostrą Weroniką, która prawdopodobnie mieszkała w Prusach. Od października 1939 roku wszelka korespondencja z Piotrem Pawłem Krajewskim nagle się urwała, a jego los od tej pory jest nieznan.

W Omsku pozostała rodzina i, mimo niezwykle trudnych warunków życia, przetrwała do dziś. Żyje tam jeszcze najstarsza córka Piotra Pawła, urodzona w 1918 roku Alwina, jej dzieci (Władysław i Larisa), pięcioro wnuków i czworo prawnuków. Po zmarłej w 2007 roku Agnessie pozostało dwoje dzieci (Eliza i Władimir), czworo wnuków i czworo prawnuków. Po zmarłym w 1992 roku Aleksandrze pozostało troje dzieci (Piotr, Wiera, Anatolij), pięcioro wnuków i dwoje prawnuków.

Piotr Krajewski, syn Aleksandra, urodził się w 1947 roku w Omsku. Mimo trudnej sytuacji ukończył studia wyższe zdobywając tytuł magistra ekonomiki. Od wielu lat działa aktywnie w polonijnej organizacji. Jest zastępcą prezesa Zarządu Omskiego Obwodowego Polskiego Kulturalno – Oświatowego Stowarzyszenia „Ro-



Barbara Krajewska z USA i Piotra Krajewski z Omska

dzina”, które skupia ponad 200 członków mających polskie pochodzenie. Są to głównie potomkowie polskich zesłańców z czasów carskich i stalinowskich. Ma troje dorosłych dzieci i wnuczkę Zosię. Jego żona jest dziennikarką i pracuje w redakcji gazety regionalnej w Omsku. Piotr Krajewski, wspólnie z ciotką Alwiną i synem Janem, bada przeszłość swojej rodziny. Dzięki informacjom uzyskanym z różnych źródeł archiwalnych ustalił, że jego pradziadek Jan (Johann) mieszkał w Jemiołowie koło Olsztynka. Odtworzył genealogię rodziny Krajewskich i szuka śladów bytności tej rodziny na terenie Polski i Syberii. Zgromadził ciekawe informacje, a jego pobyt w Olsztynku i Jemiołowie otworzył nowy etap poszukiwań i dał impuls do jeszcze większej aktywności na rzecz syberyjskiej Polonii.

Barbara Krajewska z New Britain w USA twierdzi z pełnym przekonaniem, że jej niezujący już mąż Piotr Krajewski był spokrewniony z rodziną Krajewskich z Jemiołowa. Jego ojciec Adam był prawdopodobnie bratem Johanna. Piotr Krajewski urodził się w 1922 roku w Sieradzu w województwie poznańskim. W czasie wojny został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec, a rodzinę wysiedlono w okolicach Warszawy. Po zakończeniu wojny Piotr powrócił do rodziny ale życie w Polsce były nadal bardzo trudne, więc wyjechał w 1950 roku do USA. Tutaj poznał Barbarę, która

również wyemigrowała z Polski w 1959 roku. Pobrali się i żyli szczęśliwie w nowej ojczyźnie. Pani Barbara ma jedną córkę i pięcioro wnuków. Razem z mężem, który niestety już nie żyje, dorobiła się znacznego majątku. Prowadzi bardzo aktywny tryb życia, utrzymuje stałe kontakty z rodziną w Polsce. Całkiem przypadkowo otrzymała informację (artykuł z „Gazety Olsztyńskiej”) o poszukiwaniach Piotra Krajewskiego z Omska. Nawiązała z nim korespondencję, a kiedy przyjechał na wycieczkę do Polski, natychmiast przyleciała samolotem do Warszawy na spotkanie.

Jak wielkie i ważne było to przeżycie niech świadczą słowa pani Barbary zawarte w liście przysłanym z USA i w specjalnie napisanym z tej okazji wierszu.

Fragment z listu:

„Niezmierne cieszy mnie to, że miałam okazję poznać tak bardzo serdecznych i miłych ludzi w Olsztynku, wzorowych organizatorów historycznego spotkania Omsk – Polska – USA. Najbardziej cieszy fakt, że gość z Omska dowiedział się o wszystkim czego pragnął(...). Poznał pochodzenie swojego rodu od Rafała Krajewskiego. Mam nadzieję, że wrócił do swojego domu w Omsku z radością w swej duszy”.

Pani Barbara Krajewska w dowód ogromnej wdzięczności przekazała wszystkim uczestnikom spotkania w Olsztynku prezenty i ma nadzieję na kolejne spotkanie, być może w Omsku na Syberii.

Wiersz na cześć Piotra Krajewskiego

*Ty nam przykładem – kuzynie z Omska,
Nigdy – ach nigdy nie przestałeś – szukać korzeni twoich przodków,
Twojego dziadka, Twojego ojca co się zrodzili w polskiej Ojczyźnie – na polskiej ziemi.
Na trudnej drodze, po długich latach, mnie tu spotkałeś.
Tak być musiało – od „Boga” dane, że mnie poznałeś.
Zza „oceanu”, z dala od Ciebie przywiozłam „to”:czego szukałeś,
Szlachecki dowód – z „herbem” na czele.
Twoi przodkowie – od dawnych wieków,
Z dumą szlachecką nie przestawali wypędzać „wrogów”,
Tu z naszych progów.
Aby dla dzieci – sierot splakanych, sierot ubogich zostawić Ojczyznę,
Wolną od wroga – na czele z Bogiem.
Wielu zginęło – dla swej Ojczyzny, życie oddali,
Bo ponad życie – Polską Ojczyznę i Boga kochali.
I nigdy w walkach, o wolność Polski – naszej „Ojczyzny”,
Żadnego wroga – się nie lękali.
Łzy Twe z tęsknoty – do rodu Twych ojców,
Nie wyschły nigdy – z Twych smutnych „oczach”.
Serce Twe tęskni – dusza Twa w rozterce,
Do rodu Twych dziadków – ojców i matek,
Co dla Ojczyzny polskiej zginęli.
To dawne dzieje.
Poległo dużo wiernych „rycerzy”, lecz Polska żyje.
Dzieci wydarte z ramion macierzy.
Z ziemi Ojczyźnej sierot zrodzonych,
Na polskiej ziemi – dziś zapomnianych,
Po całym świecie porzucanych – dziś zapomnianych.
Nie wiedząc o tym – z jakiego kraju są „potomkami”,
Z jakich rodziców byli zabrani,
Jakie imiona rodzice dali.
Do dzisiaj slychać, żalozne łkanie sierot tej ziemi,
Dzieci niewinne, dzieci sieroty,
Z polskiego rodu po całym świecie porzucane.*

Barbara Krajewska

Bogumił Kuźniewski

Franciszkanie zapraszają na urodziny

Franciszek z Asyżu to jeden z najbardziej znanych świętych Kościoła katolickiego. Jego prostota, pokora, a zarazem oryginalność nie tylko budzą zachwyt i szacunek kolejnych pokoleń chrześcijan, ale też podbijają serca wyznawców innych religii. Mimo upływu wieków, postać biedaczyny wciąż zdumiewa i porywa, wciąż prowokuje, by podobnie jak on zakochać się w Miłości.

W tym roku nasz zakon franciszkański obchodzi osiemsetne urodziny - w 1209 r. papież Innocenty III zatwierdził regułę życia św. Franciszka, co dało początek wspólnocie.

Z tej okazji chcemy dzielić się radością z powołania, jakim obdarzył nas Bóg. W dniach 22–26 sierpnia wszystkich ludzi dobrej woli zapraszamy na „Max Festiwal” – zlot młodzieży, który odbędzie się w Niepokalanowie (największym klasztorze katolickim, założonym przez św. Maksymilianą M. Kolbego). Pragniemy wspólnie stworzyć atmosferę radości, pokoju i braterstwa oraz podzielić się... ogromnym tortem. Na



terenie klasztoru powstanie średniowieczny obóz, na pamiątkę tego, w którym zebrali się pierwsi franciszkanie na kapitułę namiotów. Nie zabraknie dobrej muzyki i zabawy.

Wiemy jednak, że życie nie zawsze jest proste, dlatego chcemy pochylić się także nad nurtującymi Was problemami. W „namiotach tematycznych” na terenie obozu będziecie mogli sporo się dowiedzieć na temat zagrożeń duchowych, uzależnień, mediów, misji czy powołania. Każdy człowiek jest wyjątkowy i wspaniały; pragniemy, aby ta prawda, o której często zapominamy, stała się mottem naszego spotkania.

Zainteresowanych udziałem w „Max Festiwalu” zapraszamy na stronę internetową www.maxfestiwal.pl.

Do zobaczenia
o. Piotr M. Żurkiewicz

Max radość w urodziny franciszkanów

Z o. Grzegorzem Marią Szymanikiem i o. Arturem Pyzą, organizatorami „Max Festiwalu”, rozmowę przeprowadził o. Piotr Żurkiewicz

PŻ: Czym jest „Max Festiwal”?

GSz: Jest to spotkanie ludzi młodych. W tym roku nasz zakon franciszkański obchodzi osiemsetne urodziny i z tej okazji przygotowujemy spotkanie młodzieży. Zlot odbędzie się w Niepokalanowie, pod namiotami. Chcemy nawiązać do pierwszego spotkania naszego zakonu, zwołanego przez św. Franciszka w roku 1221. Przybyło wówczas tak wielu braci, że zamieszkali w namiotach przed kościołem Matki Bożej Anielskiej w Asyżu. Do udziału zapraszamy wszystkich: wierzących, niewierzących, poszukujących i tych, którzy znaleźli sens swojego życia. Chcemy, by w Niepokalanowie mógł odnaleźć się każdy, gdyż nasz patron – św. Franciszek podchodził z miłością do każdego człowieka.

PŻ: Skąd pomysł na nawę „Max Festiwal”? Co ona oznacza?

GSz: Nazwa powstawała w szczególny sposób. Najpierw poinformowaliśmy młodych, z którymi jesteśmy w kontakcie, o naszym pomysłach zorganizowania zlotu i poprosiliśmy, by wymyślili jakąś nazwę. Otrzymaaliśmy wiele odpowiedzi – ponad sto pomysłów. Były one bardzo różnicowane – od humorystycznych do bardzo głębokich, a

niektóre wprost odstraszały powagą. Z tych stu propozycji wybraliśmy dwadzieścia. Następnie przesłaliśmy je do szkół i młodzież wybrała z nich dwanaście; z tych dwunastu wybraliśmy trzy, z których o. Prowincjał wskazał tę jedną.

AP: „Max” nawiązuje do osoby św. Maksymiliana...

GSz: „...Festiwal” można podciągnąć pod św. Franciszka – też na „f”. Dla nas jest to również synonim radości. Można więc nazwę interpretować jako święto maksymalnej radości.

PŻ: „Max Festiwal” jest adresowany do ludzi młodych?

GSz: Tak, tematy, które będziemy poruszali, są szczególnie interesujące dla młodzieży. Przez młodzież rozumiemy jednak zarówno uczniów szkół średnich, studentów, jak i tych, którzy niezależnie od dat w dowodzie czują się młodo.

PŻ: Jakich atrakcji mogą się spodziewać uczestnicy spotkania w Niepokalanowie?

GSz: Trudno jest mi wszystko przewidzieć w szczegółach, ponieważ jednym z organizatorów jest o. Artur – osoba nieprzewidywalna, więc nie wiem do końca, co nas ostatecznie czeka. Z rzeczy pewnych będzie koncert Wioli Brzezińskiej, pokazy bractwa rycerskiego...



Warto dodać, że cały obóz „Max Festiwalu” będzie urządzony w stylu średniowiecznej osady. W programie dużo humoru, rozrywki ale też czas na modlitwę, refleksję, pochylenie się nad trudnymi tematami. Każdy z uczestników będzie mógł zadać pytanie na temat nurtujących go problemów, a my postaramy się odpowiedzieć.

AP: Na terenie obozu zostaną rozstawione namioty, w których zaproszeni eksperci będą dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem. I tak: będzie namiot ośrodka informacji o sektach i zagrożeniach duchowych, namiot misyjny, gdzie będzie można porozmawiać z ojcami pracującymi w krajach misyjnych. Zainteresowani dziennikarstwem i mediami będą mogli zajrzeć do namiotu prasowego. Osoby stojące przed wyborem drogi życiowej będą mogły zasięgnąć rady w namiocie powołaniowym.

PŻ: A co z osobami, które chciałby w Niepokalanowie znaleźć chwilę wyciszenia i pry-

watnej modlitwy?

GSz: Przygotujemy osobną salę, gdzie przez cały czas trwania „Max Festiwalu”, w dzień i w noc, będzie wystawiony Najświętszy Sakrament. Tam każdy będzie mógł spotkać się sam na sam z Panem Bogiem.

PŻ: Hasłem „Max Festiwalu” jest zdanie z Ewangelii „jesteście ważniejsi niż wiele wróbli”, co skłoniło ojców do wyboru tego cytatu?

AP: Zauważam, że wiele młodych ludzi przeżywa kryzys. Czują się niewartościowi, wielu ocenia ich tylko przez pryzmat tego, co mają, a nie bierze pod uwagę tego, kim są. Jezus Chrystus patrzy na nas inaczej niż świat i przypomina nam, że człowiek odkrywa swą prawdziwą wartość w odniesieniu do Boga. W oczach Bożych każdy z nas jest ważny, wyjątkowy, piękny. Chcemy, aby ta prawda przyświecała naszemu spotkaniu, tak jak oświecała drogę życia św. Franciszka, czy też wielu innych braci i siostr z zakonu franciszkańskiego.

Wywiad z ... **Bogumiłem Kuźniewskim**



Z okazji 650-lecia miasta zamieszczamy w kolejnych wydaniach wywiady z osobami wybranymi przez młodzież, a znanymi z szeroko rozumianej działalności społecznej.

Zajmuje się Pan historią Olsztyńka, jest Pan autorem wielu publikacji. Skąd Pan przybył do Naszego miasta?

Do Olsztyńka przybyłem w 1962 roku z północnej Warmii, z okolic Ornety. Byłem wtedy małym chłopcem i decyzję o zmianie miejsca zamieszkania podjęli moi rodzice.

Pamięta Pan swoje wrażenia towarzyszące tej chwili?

Wcześniej wychowywałem się na wsi i Olsztynek jako miasto wywarł na mnie spore wrażenie. Szczególnie duża szkoła (wtedy liczyła ponad 900 uczniów) i bardzo liczne klasy (nawet 40-50 uczniów) przytłaczały mnie - drugoklasistę z małej, wiejskiej szkółki - swoim wielkim zagęszczeniem i mnogością uczniów.

Jak wyglądał Olsztynek w tamtym okresie?

W latach 60-tych Olsztynek wyglądał niezbyt ciekawie. Wszędzie widać było ruiny po ostatniej wojnie. Szczególnie okropnie wyglądały okolice zamku. Spalony kościół ewangelicki porastały pokrzywy i krzaki. Jego ruiny pełniły wtedy funkcję „szaletu publicznego”. W centrum Olsztyńka, wokół rynku, stało mnóstwo różnych drewnianych chlewików, w których niezbyt zamożni mieszkańcy hodowali ptactwo domowe, świnie, krowy i konie. Przy ulicy Warszawskiej wznoszono bloki mieszkalne na komunistyczną modę. Stoją one do chwili obecnej i psują historyczny, średniowieczny układ zabudowy.

Jaka była Pana sytuacja rodzinna?

Wychowałem się w rodzinie chłopskiej. Moi rodzice utrzymywali się z gospodarstwa rolnego. Była nas czwórka rodzeństwa. Miałem starszą siostrę i dwóch starszych braci. Wszyscy musieliśmy pomagać rodzicom w pracy w gospodarstwie. Praktycznie nigdy nie miałem wolnych wakacji, ponieważ w tym czasie było najwięcej tzw. pracy polowej. Pomimo tego dobrze wspominam tamte lata. Ciężka praca na świeżym powietrzu, smaczne jedzenie (własne produkty żywnościowe), spore grono kolegów, a w wolnych chwilach zabawy z rówieśnikami - wszystko to rekompensowało brak wycieczek, biwaków, obozów czy kolonii letnich.

Jak wspomina Pan swój pobyt w szkole?

Po ukończeniu szkoły podstawowej, kontynuowałem naukę w LO w Olsztyńku. Szkoła tam mieściła się wtedy w starym, pokrzyżackim zamku. Nauczanie i dyscyplina stały na wysokim poziomie. Musieliśmy chodzić w strojach szkolnych i obowiązkowo nosić tarczę na rękawach. Każde spóźnienie czy nieobecność były wnikliwie sprawdzane przez wychowawców klas. W roku szkolnym były aż cztery okresy, w których wystawiano oceny. Po zdaniu egzaminu maturalnego otrzymałem świadectwo dojrzałości i mogłem ubiegać się o przyjęcie na studia.

A studia?

Wybrałem historię na Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie. Studia ukończyłem w 1977 roku i jako magister historii mogłem podjąć pracę w szkole.

Czy od razu rozpoczął Pan pracę w Olsz-

tynku?

Wróciłem do Olsztyńka i tutaj przepracowałem w różnych szkołach 27 lat. Uczyłem przysposobienia obronnego, wiedzy o społeczeństwie i przede wszystkim historii. W czasach komunistycznych praca nauczyciela była bardzo ciężka i wymagała dużego poświęcenia i czasu. W początkowym okresie pracowałem 36 godzin tygodniowo, każdego dnia po 6 godzin, w tym również w soboty. Nawet w niedziele organizowano jakieś imprezy, szkolenia albo spotkania z rodzicami. Nauczyciele musieli wychowywać dzieci i młodzież zgodnie z ideologią komunistyczną. Oporni i myślący inaczej mieli trudne życie. Ja również miałem problemy z władzą, gdyż nie należałem do PZPR, a uczyłem historii. Na szczęście trafiłem na okres schyłkowy komunizmu i dotrzymałem do 1989 roku. Ten rok otworzył nową erę w moim życiu rodzinnym i zawodowym. Urodziły się bliźnięta - Krzysztof i Rafał (starszy syn Paweł ukończył 9 lat), upadł komunizm i zmieniłem pracę przechodząc na pełny etat do liceum. Dodatkowo po półrocznym oczekiwaniu udało mi się kupić kolorowy telewizor polskiej produkcji. Po prostu pełnia szczęścia. Niestety okres transformacji ustrojowej uderzył boleśnie w wielu ludzi. Galopująca inflacja, postępujący wzrost bezrobocia, niepewna sytuacja gospodarcza i polityczna rysowały przyszłość w szarych barwach. Z drugiej strony wszyscy byliśmy milionerami, nawet bezrobotni otrzymywali zasiłki w setkach tysięcy złotych.

A Pana sukcesy, trudności, porażki?

Całą energię i zapał poświęciłem wychowaniu dzieci (trzech synów) oraz pracy w liceum. Praca z młodzieżą stawiała nowe wyzwania, musiałem ciągle poszerzać swoją wiedzę merytoryczną i dydaktyczną. Pojawiały się nowe problemy wychowawcze związane z wiekiem dorastania moich uczniów. Lubilem swoją pracę i młodzież, z którą potrafiłem znaleźć płaszczyznę współdziałania.

Ludzie, których Pan tu spotkał?

W 1992 roku rozpoczęła się moja prawdziwa praca na niwie społecznej i to stało się z czasem autentyczną pasją. Zacząłem pisać artykuły o tematyce historycznej do naszej lokalnej gazety „ALBO”. Przez 17 lat istnienia naszej gazety napisałem ponad 150 artykułów dotyczących głównie przeszłości Olsztyńka i regionu mazurskiego. Artykuły te mają cel dydaktyczno-popularyzatorski i służą często jako materiał edukacyjny dla dzieci i młodzieży. Praca dziennikarska stworzyła możliwości poznania wielu wspaniałych ludzi, którzy wspierali i nadal wspierają moje dążenia i plany związane z Olsztyńkiem. Spotkanie z panią Haliną Płoszek, pastorem kościoła ewangelicko-luterańskiego, zaowocowało utworzeniem w 1995 roku Towarzystwa Przyjaciół Olsztyńka. Obecnie jest to prężnie działająca organizacja pozarządowa (od 1998 roku jestem jej prezesem), która wpływa pozytywnie na zmiany zachodzące w Olsztyńku. Z naszej inicjatywy wyremontowano

zabytkowe piwnice w zamku za sprawą, m. in. dyrektora Ryszarda Lachowicza. Pod opieką TPO działał Młodzieżowy Klub Europejski założony przez Dorotę Czarzastą i Artura Kuźniewskiego. Klub dał możliwości realizacji swoich planów i marzeń kilkudziesięcioosobowej grupie młodych ludzi, którzy potrafili pozyskać setki tysięcy złotych z funduszy europejskich, nawiązać kontakty międzynarodowe i odbyć szereg ciekawych wycieczek zagranicznych. Wiele osób z tej grupy mieszka i pracuje w różnych krajach europejskich.

Czym się Pan zajmował?

Poprzez TPO mamy możliwość oddziaływania na miejscowe władze. Członkami Towarzystwa są ludzie zaangażowani w życie społeczne i prace samorządowe i dlatego inicjatywy TPO mają szanse realizacji. Od 2002 roku pracuję w radzie miejskiej jako przewodniczący komisji spraw społecznych. Moim największym marzeniem jest rewitalizacja centrum Olsztyńka, restauracja miejskich murów obronnych, ochrona wszystkich zabytków na terenie miasta i gminy oraz stworzenie Europejskiego Parku Historii i Pamięci obejmującego niezwykle ważne miejsca - Stalag I B, cmentarz w Sudwie, Tannenbergs-Denkmal i teren parku z grobami żołnierzy poległych w 1914 roku.

Dzięki Towarzystwu prowadzimy od wielu lat działalność wydawniczą. Wydaliśmy kilka książek ważnych dla promocji Olsztyńka. Jestem autorem tych książek i uważam wydanie tych publikacji za swój osobisty sukces. Szczególnie ważna i potrzebna w edukacji szkolnej jest praca pt. „Warmiacy i Mazurzy”. Książka ta wykorzystywana jest w wielu szkołach Warmii i Mazur jako podręcznik do edukacji regionalnej.

Czy w Olsztyńku można realizować swoje pasje i marzenia?

W Olsztyńku, jak w każdym innym mieście czy nawet wiosce, można realizować swoje pasje i marzenia. Trzeba tylko wiedzieć co chce się robić i być upartym w dążeniu do celu. Oczywiście działania te muszą służyć dobru ogólnemu zgodnie z maksymą Piotra Skargi:

*„Kto Ojczyźnie służy,
sam sobie służy”.*

Bardzo dziękujemy za interesującą rozmowę.

Rozmowę przeprowadziły uczennice Zespołu Szkół w Olsztyńku - Angela Malinowska, Sandra Meredyk, Anna Tanana

„OLSZTYNEK - NASZA MAŁA OJCZYZNA”

Z okazji jubileuszu 650-lecia miasta Przedszkole Miejskie w Olsztynku przeprowadziło gminny konkurs „Olsztynek - Nasza Mała Ojczyzna”, który zorganizowały nauczycielki: Iwona Grzeszczak, Hanna Płoska, Teresa Feliszek. Konkurs adresowany był do dzieci 6-letnich z przedszkoli miasta i gminy Olsztynek. Niestety jako jedyne na nasze zaproszenie odpowiedziało przedszkole z Królikowa. Łącznie w konkursie wzięły udział 4 drużyny (3drużyny z przedszkola w Olsztynku, 1 z przedszkola z Królikowa) - po 4 dzieci w każdej. Zadania jakie miały do wykonania dzieci to, m.in. - wymienić nazwę swojego miasta; - rozpoznać herb Olsztynka i barwy flagi miejskiej; - nazwać zabytki i

ciekawe miejsca Olsztynka na podstawie ilustracji; - rozpoznać z jedną z trzech melodii ludową naszego regionu; - rozpoznać drzewa, zwierzęta i ptaki z naszego regionu.

Do jury zostali zaproszeni przedstawiciele władz miejskich i sponsorów.

Konkurs bardzo się wszystkim podobał. Dzieci wykazały się szeroką wiedzą, odpowiadały na pytania i sprawnie rozwiązywały zadania. Przerwę umiliły występy naszych dzieci, które recytowały wiersze oraz tańczyły tańce ludowe.

I miejsce zajęła gr. VI, II miejsce gr. II, III miejsce gr. VII i VIII z Przedszkola Miejskiego w Olsztynku, IV miejsce dzieci z oddziału przedszkolnego w Kró-



likowie. Zwycięzcy otrzymali dyplomy i upominki przekazane przez sponsorów tj. Burmistrza Olsztynka, Nadleśnictwo Jagielek i Nadleśnictwo Olsztynek.

Iwona Grzeszczak

Nietypowa lekcja historii

W związku z przypadającą w tym roku 650 rocznicą nadania praw miejskich naszemu miastu, Gimnazjum w Olsztynku aktywnie włączyło się w obchody tego jubileuszu.

Działania w ramach promowania historii miasta rozpoczęły się na terenie szkoły już w marcu i obejmowały akcję informacyjną, w której nauczyciele na lekcjach przedstawiali uczniom historię miasta. Ogłoszono także konkursy plastyczny i fotograficzny „Olsztynek moje miejsce na Ziemi”.



Finał prowadzonych prac przypadł na 22 maja 2009r. Wówczas to dla społeczności szkolnej zorganizowano „żywą lekcję historii”, która obejmowała odczyty, prezentacje multimedialne, skecze, filmy i piosenkę o Olsztynku. Do dekoracji sali wykorzystano konkursowe prace plastyczne i fotograficzne.

Rangę uroczystości podniosła obecność władz miejskich.

Ta niekonwencjonalna forma spodobała się młodzieży i z pewnością pomogła zapoznać się z dziejami naszego miasta. A może dzisiaj lekcje w ogóle powinny tak wyglądać?

Agnieszka Nyga

GRATULACJE

Z okazji 10-rocznicy powstania Grupy ODNOWA AA w Olsztynku

składam wyrazy szacunku i uznaniawszystkim działaczom i członkom ODNOWY za wieloletnią, bardzo użyteczną działalność w środowisku lokalnym. Dziękując za wszystko co dobre – życzę wszystkim Państwu wytrwałości w dążeniu do obranych celów, szczęścia w życiu osobistym i zawodowym oraz satysfakcji z pracy społecznej.

*Burmistrz Olsztynka
Miroslaw Stegienko*

Bo u nas jest tak nudno

Matury. Na ławkach olsztyneckiego rynku, zwanego tutaj Beton-Placem, siedzą młodzi ludzie. Ostatnia powtórka, wzajemne przepytywanie się. A potem egzaminacyjny stres. Każdy z nas to przechodził. Pamiętam jak dziś swoją maturę. Potwornie bałem się matematyki, z której byłem beznadziejnie słaby. Wystarczy powiedzieć, że w ogólniaku rozwiązałem samodzielnie jedynie kilka zadań. Na szczęście obroniła mnie w szkole opinia. Zresztą uzasadniona, dobrego humanisty. Miłosiernie więc przyknięto oko, kiedy koleżanka podrzuciła mi podczas egzaminu ściągę. Z Trójki, którą mi postawiono z matmy na maturze, byłem bardzo dumny. Co potem, gdzie podjąć studia? Zdecydowałem się na polonistykę. Rozmawiam o tym dzisiaj z maturzystami tu, w Olsztynku. Niektórzy są członkami Młodzieżowego Klubu Europejskiego, inni Młodzieżowej Rady Miasta, albo obu tych stowarzyszeń jednocześnie. I też zadaję im pytanie: Co potem? Najczęściej padają odpowiedzi, że olsztyński, gdański uniwersytet. Prawo, psychologia, dziennikarstwo. I obawa, czy się dostaną, bo przecież konkurencja jest ogromna. Wyścig szczurów. Inni mówią, że niekoniecznie, że najpierw Irlandia, Anglia, kraje skandynawskie, żeby zarobić trochę grosza, szlifować język. A który z was wróci do Olsztynka? -

pytam. Milczenie. A co tu robić, żadnych perspektyw, nuda! - mówią wreszcie ktoś. - Od imprezy do imprezy a potem cisza. A zimą to już w ogóle. Praca? No, chyba że w Kubusiu, bo oni chcą uruchomić jeszcze jedną linię. Głupi! - tamten na to. - Będziesz przy taśmie produkcyjnej zapieprzać?! Nie są wyjątkami. Moja córka po maturze wyjechała do Anglii. Pracuje w sklepie w dzielnicy pakistańskiej, gdzie codziennie zdarzają się napady z bronią w rękę i pobicia, a koszy na śmieci się nie ustawia, w obawie, żeby ktoś nie włożył do nich bomby. Córka! - ja na to. - No to wróć! - Po co? - krzywi się. - Przecież tutaj tak nudno! A patriotyzm? - zadaję jej pytanie. - Praca dla Polski, dla swojego miasta? Patrzy na mnie jak na wariata. - A co to ta Polska, co to miasto zrobiło dla mnie? Jestem przygnębiony, zdaję sobie sprawę, że zajęty pracą, zaniedbywałem jej wychowanie. Ale kiedy opowiadam o tym olsztyneckim maturzystom, większość podziela zdanie mojej córki. Inni milczą. - A ja zarobię kasę i wróć! - mówi wreszcie któryś, który chce skończyć studia menadżerskie. - Żeby kupić ten ośrodek w Mierkach, bo pewnie do tego czasu jeszcze go nie sprzedadzą! Reagują na to śmiechem. A potem wracają do tematu matur, bo dzisiaj ustne. Narasta stres. Beton-Plac pustoszeje.

Obserwator

Nowa jakość w leczeniu pacjentów



Specjalistyczne urządzenie USG o wartości ponad 200 tysięcy złotych kupione ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego pracuje już w Wojewódzkim Szpitalu Rehabilitacyjnym dla Dzieci w Ameryce. To dobra wiadomość dla pacjentów.

Ultrasonograf to sprzęt służący do nieinwazyjnej diagnostyki, pozwala na obejrzenie wnętrza wielu narządów ludzkiego ciała. Jego wszechstronne możliwości diagnozowania sprawiają, że staje się on niezbędny w codziennej lekarskiej pracy.

- Aparat USG z wieloma sondami, w tym kolorowym dopplerem, znacznie wzbogaci

możliwości diagnostyczne naszego szpitala i poszerzy zakres świadczonych usług medycznych – mówi Roman Lewandowski, dyr. szpitala w Ameryce.

Badanie ultrasonograficzne pozwala ocenić stan, m.in. jamy brzusznej, układu moczowego, tarczycy czy budowę a także zwężenia naczyń krwionośnych - dodaje Irena Krzynówek, dyr. ds. medycznych szpitala - Posiadanie własnego nowoczesnego aparatu USG to szansa na wcześniejsze wykrywanie wszelkich nieprawidłowości u naszych pacjentów, co z kolei umożliwi wczesne działania profilaktyczne lub włączenie przyczynowego leczenia zdiagnozowanych schorzeń.



Ortograficzne zmagania

Stało się już tradycją Gimnazjum w Olsztynku, że każdego roku wiosną odbywa się tutaj Powiatowy Konkurs Ortograficzny „Corrida Ortograficzna”.

23 maja 2009 roku był to już jubileuszowy - X Konkurs, w którym wzięło udział 19 uczniów z 8 gimnazjów powiatu olsztyńskiego ziemskiego: z Jezioran, Purdy, Biskupca, Jonkowa, Stawigudy, Barczewa i Olsztynka (dwa gimnazja).

W tym roku autorką konkursowego dyktanda była pani Anna Ciesielska, nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej w Olsztynku, jego tematyka nawiązywała do 650-lecia naszego miasta. Dyktando „Co każdy olsztyńczyk powinien wiedzieć o powiecie?” okazało się bardzo trudne, nie było żadnej bezbłędnej pracy.

Komisja konkursowa wyłoniła troje laureatów. Mistrzem Ortografii została Justyna Abako – uczennica z Publicznego Gimnazjum w Stawigudzie, II miejsce zajęła Joanna Wawrzóła z Gimnazjum w Olsztynku, a III miejsce Magda Kujawska z Gimnazjum w Jonkowie.

Nagrodzono również uczennicę Żanetę Żywno z Jonkowa za szczególnie piękne pismo. Otrzymała ona tytuł Mistrza Kaligrafii.

Celem „Corridy Ortograficznej” jest nie tylko szerzenie piękna ojczystego języka, ale także promowanie naszego miasta w powiecie olsztyńskim.

Danuta Salamon



FESTYN W KRÓLIKOWIE PO RAZ SZÓSTY !

Jego ideą było połączenie trzech pięknych świąt: Dnia Matki, Dnia Dziecka i Dnia Ojca w jedną wielką uroczystość - Dzień Rodziny.

Ten wyjątkowy dzień (ostatnia sobota maja) postanowiło z nami spędzić wiele wspaniałych gości, m.in. władze miejskie, no i oczywiście rodziny naszych uczniów.

Przygotowywaliśmy się przez wiele dni pod kierunkiem p. Marzenny Stefanowicz. Z ogromną pomocą i zaangażowaniem pospieszyli niemal wszyscy rodzice. No i kiedy wszystko było dopięte na ostatni guzik pogoda spletała nam figła! Coraz częściej z niepokojem spoglądaliśmy w niebo, które na parę dni przed imprezą pokryło się deszczowymi chmurami. Zaryzykowaliśmy jednak (podgrzewani wiarą uczniów i rodziców) i impreza odbyła się w terminie.

Rozpoczęło ją ofiarne zbieranie wody z boiska, które godzinę wcześniej zamieniło się w wielką kałużę! Potem na scenie zaprezentowali się nasi uczniowie w pięknym przedstawieniu „Spotkanie z Królową Bajek”. Gorąco przyjęty przez uczestników festynu został też Mini Playback Show. Tu gwoździem programu było „Jezioro łabędzie” w wykonaniu chłopców, którzy z wdziękiem przestoczyli się w gibkie baletnice!

W przerwach między występami uraczyliśmy naszych gości wspaniałą jajecznicą usmażoną z „biletów wstępu”, którymi tym razem były kurze jaja. Amatorzy dobrej kuchni ustawili się też w kolejce po gorące dania przyrządzone przez mistrza węgierskiej kuchni, pana A. To' th oraz pyszne ciasta i sałatki przygotowane przez rodziców. Atrakcją

była również loteria fantowa (każdy los wygrał), z której dochód przeznaczony został na wycieczkę do Miasteczka Westernowego „Kansas City” (wybraliśmy się na nią tydzień później). Przygotowaliśmy też dużo różnorodnych konkursów dla naszych gości, ale tu przegraliśmy z deszczem, który pokrzyżował nam plany. Zdążyliśmy jednak podziwiać sprawność i ofiarność, z jaką ojcowie przewozili na taczkach swoje rodziny.

Festyn to nie tylko dobra zabawa, ale także okazja do integracji społeczności lokalnej, która w tym roku spisała się na szóstkę! Gorąco dziękujemy wszystkim dzieciom i rodzicom za pomoc w przygotowaniu festynu.

Dziękujemy także „Przyjaciołom Szkoły”, czyli ludziom dobrego serca, którzy na co dzień wspierają działania naszej placówki i nie zawiedli nas również tym razem, hojnie sponsorując imprezę.

Należą do nich: Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna w Olsztynku, Pan Innocente Scattolin, Firma TYMBARK w Olsztynku, Firma MATREX w Sudwie, Huta Szkła w Olsztynku, Państwo Irena i Tadeusz Hajduk z Lichtajna, Pan Kazimierz Gąsiorowski z Olsztynka, Wytwórnia Octu i Musztardy „OCTIM” w Olsztynku, Firma SAS Sp. z o.o w Suwie, Firma TOP MARKET w Olsztynku, Firma WIK- PLAST w Sudwie, Drukarnia „TINTA” z Działdowa, Pan Tomasz Reis- właściciel masarni w Olsztynku, Państwo Mariola i Tomasz Cisak z Królikowa, Pani Beata Andrysiak z Królikowa.

Elżbieta Kaczmarek

SERWIS TURYSTY

Co warto zwiedzić w Olsztynku



Zamek. Zamek krzyżacki został zbudowany w połowie XIV wieku na niewielkim wzgórzu w miejscu dawnego pruskiego grodu. Przeprowadzone w 2006 roku badania archeologiczne wykazały, że dawniej była to potężna budowla wzniesiona na planie kwadratu na wysokość trzech czy nawet czterech kondygnacji. Z dawnej zabudowy pozostało główne skrzydło północne oraz dobudowane na starych fundamentach skrzydło wschodnie. Zamek nieprzerwanie od 160 lat jest siedzibą szkół średnich.

Mury miejskie. Zbudowane w pierwszej połowie XV wieku. Najlepiej zachowały się mury w ciągu północno-zachodnim. Oprócz murów i baszt fortyfikacje miejskie Olsztynka posiadały dwie bramy: Nidziicką (Polską) oraz Wysoką (Niemiecką). Obydwie bramy zostały rozebrane po wielkim pożarze w 1804 roku. Mury miejskie w Olsztynku należą do najlepiej zachowanych tego typu obiektów na terenie całego województwa warmińsko – mazurskiego.

Ratusz. Po pożarze w 1685 roku odbudowa całkowicie spalonego starego ratusza trwała prawie 30 lat i została zakończona dopiero w 1714 roku. Po kolejnym pożarze miasta w 1804 roku ratusz odbudowano ponownie na dawnym miejscu. Przetrwał do 1914 roku, kiedy został spalony w trakcie bitwy i ostrzału artyleryjskiego. Do końca I wojny odbudowano zniszczone domy, wzniesiono również nowy ratusz. W styczniu 1945 roku Sowieci zniszczyli większą część centrum Olsztynka. Jednak ratusz jakimś cudem ocalał. Zachowany do dziś budynek, szczególnie od strony frontowej, wygląda okazale i reprezentacyjnie.



Skansen. Wśród europejskich muzeów na wolnym powietrzu Park Etnograficzny w Olsztynku należy do jednych z najstarszych. Obecnie do muzeum należy ok. 90 ha ziemi, przy czym na 35 ha znajdują się: 1 stanowisko archeologiczne, 1 grób kurhanowy oraz 66 obiektów dużej i małej architektury. Wyposażenie budynków stanowią zebrane po 1945r. eksponaty pokazujące tradycyjne metody pracy i obrzędy na wsi w XIX i XX wieku. Zbiory muzealne kultury materialnej oraz sztuki ludowej przekraczają 10 tys. egzemplarzy. Rocznie przybywa tutaj około 100 tysięcy osób.

Tannenberg Denkmal. Niemcy na pamiątkę swego zwycięstwa w sierpniu 1914 roku wzniesli monumentalną budowlę, a w jej środku pochowali dwudziestu nieznanym żołnierzom poległym w bitwie. Po śmierci Hindenburga, w jednej z wież zbudowano kryptę i tam złożono w sarkofagach ciało feldmarszałka i prezydenta Niemiec oraz jego małżonki. Specjalnym dekretem Hitler podniósł pomnik do rangi „Pomnika Chwały Rzeszy”, jako jedyne w Niemczech. Po II wojnie światowej mauzoleum to zostało zniszczone.

Lew Tannenbergi. Na rynku olsztyńskim od 7 maja 1993 roku stoi potężny kamienny lew. Był to pomnik symbolizujący XII Mazurską Dywizję Piechoty wstawioną w bitwie pod Tannenbergiem w 1914 roku. Teraz kamienny lew stoi przed ratuszem.



Kościół farny. Zbudowany w pierwszej połowie XIV wieku w stylu gotyckim. Świątynia była skromna, jednonawowa, kryta dachówką, od strony zachodniej, przylegała wysoka wieża ze spiczastym dachem. Kościół, włączony w system murów miejskich, pełnił także funkcje obronne. Początkowo był to kościół katolicki, później w latach 1525-1945 ewangelicki, a po rekonstrukcji w 1977 roku pełni funkcję salonu wystawowego.



Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa. Pierwszy kościół katolicki zbudowany ok. 1350 roku przejęli w okresie reformacji protestanci. W latach 1883-1888 proboszcz zbudował murowany kościół, sfinansowany głównie przez katolików z Warmii. Dnia 26 września 1888 roku biskup Andrzej Thiel dokonał konsekracji kościoła, który otrzymał wezwanie Najświętszego Serca Pana Jezusa i świętego Brunona. Ze skromnego wyposażenia na uwagę zasługują ambona, chrzcielnica, stacje drogi krzyżowej, ołtarze i figura św. Brunona.



Dom Mrongowiusza. Dom istnieje od drugiej połowy XVI wieku. W 1684 roku całe centrum Olsztynka spłonęło, ale dom przy murach ocalał. Tutaj, 19 lipca 1764 roku, jako drugie dziecko Mrongowiuszów, przyszedł na świat Krzysztof Celestyn. W latach siedemdziesiątych XX wieku przesiedlono lokatorów, przeprowadzono generalny remont i na parterze urządzono muzeum poświęcone Mrongowiuszowi.

Obóz jeniecki Stalag I B Hohenstein. Pomiędzy Królikowem a Sudwą w 1939 roku Niemcy zbudowali obóz dla jeńców wojennych – Stalag I B Hohenstein. Liczył on ponad 100 baraków, w każdym z nich trzymano od 350 do 500 jeńców. Ogółem zmarło lub zostało zamęczonych ok. 55 tysięcy jeńców. Liczba ogromna, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że nie był to obóz zagłady, a jedynie - podległy Wehrmachtowi - obóz dla jeńców wojennych.

www.olsztynek.pl

Informacja Turystyczna, ul. Ratusz 1, tel. 089 519 54 77

e-mail: it@olsztynek.pl

Olsztynek

Olsztynek powstał na dawnym terytorium pruskiego plemienia Sasinów. Założenie Olsztyńska wiąże się z działalnością komtura ostródzkiego Günthera von Hohenstein. Z jego inicjatywy w 1350 r. rozpoczęto budowę zamku, obok którego powstała osada zamieszkała przez rzemieślników i kupców. W 1359 r. otrzymała prawa miejskie i nazwę „Hohenstein” na cześć komtura. W XIX w. zamek krzyżacki został przebudowany na szkołę. Aktualnie mieści się tam Zespół Szkół. Jedną z najstarszych budowli murowanych w Olsztyńku jest dawny gotycki kościół ewangelicki z XIV w. (zbudowany prawdopodobnie około 1350 r.), odbudowany ze zniszczeń wojennych z przeznaczeniem na cele muzealne (obecnie Salon Wystawowy Muzeum Budownictwa Ludowego). Za kościołem znajduje się kamieniczka (dawna szkoła parafialna), w której urodził się Krzysztof C. Mrongowiusz. Miasto do dziś zachowało średniowieczny układ ulic i placów starego miasta z fragmentami murów obronnych. Na rynku przed ratuszem stoi potężny kamienny lew. Był to pomnik symbolizujący XII Mazurską Dywizję Piechoty wstawioną w bitwie pod Tannenbergiem (w sierpniu 1914 r. w okolicach Olsztyńska wojska niemieckie pod dowództwem Paula Hindenburga rozbiły armię rosyjską gen. Samsonowa – Niemcy nazwali ją drugą bitwą pod Tannenbergiem. Pierwszą była słynna bitwa pod Grunwaldem w 1410 roku). Gmina Olsztynek leży na obszarze Pojezierza Olsztyńskiego wchodzącego w skład krainy geograficznej zwanej Pojezierzem Mazurskim, w północno-zachodniej części obszaru Zielone Łąki Polski. Teren jest bogato rzeźbiony, pagórkowato-falisty, poprzecinany licznymi dolinami. Szczególnie duże różnice wzniesień występują w jarach żłobionych przez rzeki. W Czarcim Jarze (górny bieg Drwęcy) różnice poziomu wzniesień i dna jaru dochodzą do 70m. O naturalnym i nieskażonym charakterze środowiska przyrodniczego gminy Olsztynek świadczy fakt gniazdowania gatunków zagrożonych w skali światowej: orla bielika i derkacza.

Kalendarium imprez '09

- 03-05.07 DNI OLSZTYNKA** (uroczysta sesja RM, parada orkiestr, walki rycerskie, koncerty (m.in. „Paweł Kukiz i PIERSI”, „Big Cyc”, Alicja Majewska), wystawy, konkursy, zabawy dla dzieci i inne.
- 25.07** IV Regaty o Puchar Ameryki
- 25.07** Letni Festyn Mniejszości Niemieckiej „Sommerfest 2009”
- 26.07** Festiwal Piosenki Turystycznej i Żeglarskiej
- 02.08** XVII Olsztyński Festiwal Folkloru „Folkowe Klimaty”
- 16.08** Konkurs Piosenki Dziecięcej „Złota Nutka”
- 30.08** Pożegnanie wakacji - „A nam jest szkoda lata”
- 01.08** Obchody 70. Rocznicy Wybuchu II Wojny Światowej na Cmentarzu wojennym w Sudwie
- 13.09** Gminne Dożynki „Olsztyńskie Święto Chleba 2009”
- 03.10** VI Regionalne Targi Chłopskie „Z pola, lasu i ogrodu”
- 17.10** I Otwarty Konkurs Filmów Amatorskich Krótkometrażowych „Krótki film o... Olsztyńku”
- 24.10** Żaglowozami przez pustynię Gobi” – wystawa fotograficzna, film trójwymiarowy
- 11.11** Uroczystości obchodów „Święta Niepodległości”
- 22.11** Przegląd Form Artystycznych „Święta Muzyki i Tańca”
- 20.12** Olsztyński Jarmark Wigilijny

Muzeum Budownictwa Ludowego

PARK ETNOGRAFICZNY
11-015 Olsztynek, ul. Sportowa 21,
tel/fax. (089) 519 38 45, 519 21 64
<http://muzeumolsztynek.com.pl/>

Wśród europejskich muzeów na wolnym powietrzu Park Etnograficzny w Olsztyńku należy do jednych z najstarszych. Jego rodowód sięga początku XX wieku. Pierwsze obiekty budownictwa ludowego z terenu dawnych Prus Wschodnich zaczęto gromadzić od 1908 roku na skraju ogrodu zoologicznego w Królewcem, po czym (w latach 1938-1942) nastąpiło częściowe przemieszczenie ich do Olsztyńska. Do rozbudowy skansenu przystąpiono pod koniec lat pięćdziesiątych, a od 1962 roku zaczął funkcjonować jako oddział Muzeum Mazurskiego w Olsztyńku. W 1969 roku przekształcony został w placówkę autonomiczną – Muzeum Budownictwa Ludowego, Park Etnograficzny w Olsztyńku.

Obecnie do Muzeum należy ok. 90 ha ziemi, przy czym na 35 ha znajdują się: 1 stanowisko archeologiczne, 1 grób kurhanowy oraz 66 obiektów dużej i małej architektury. Wypożyczenie budynków stanowią zebrane po 1945r. eksponaty pokazujące tradycyjne metody pracy i obrzędy na wsi w XIX i XX wieku. Zbiory muzealne kultury materialnej oraz sztuki ludowej przekraczają 10 tys. egzemplarzy.

Ekspozycje:

Zespół budownictwa ludowego i obiektów techniki z terenu Warmii, Mazur, Powiśla, Barcji, Sambii i Litwy. Ponadto udostępniane są powiślańskie, mazurskie i warmińskie wnętrza mieszkalne oraz zróżnicowane tematycznie ekspozycje w dziesięciu dalszych obiektach. Ożywienia dodaje bogata zieleń oraz hodowane zwierzęta.

Udostępnianie:

kwiecień:	w godz. 9.00 – 15.00
maj:	w godz. 9.00 – 18.00
czerwiec – sierpień:	w godz. 9.00 – 18.00
wrzesień:	w godz. 9.00 – 16.30
październik:	w godz. 9.00 – 15.30
listopad – 15 kwietnia:	nieczynne
Opłaty za bilety wstępu:	
- cały:	8,00 zł.
- ulgowy:	5,50 zł.
- opłata za przewodnika:	40,00 zł.
- karta EURO, dzieci z domów dziecka:	4,00 zł.
- bilet rodzinny (dwie osoby dorosłe + 1-2 dzieci):	18,00 zł.
- bilet spacerowy 17.30 - 20.00:	3,50 zł.
- dzieci do 7 lat:	wstęp wolny

Zgłoszenia grup przyjmowane są z dwutygodniowym wyprzedzeniem pod numerem telefonu 0-89 519-15-42 lub faxu 089 5193 845.



Baza noclegowa

Caloroczne:

1. Zespół Hotelowy „Kormoran”, Mierki, tel. 519 51 00 www.zhkormoran.pl
2. Wojskowy Dom Wypoczynkowy „Warmia” Maróz, tel. 513 92 22, www.wdwwarmia.com.pl
3. Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy ZHP „Perkoz” Uroczysko Waszeta, tel. 519 22 21, www.perkoz.zhp.pl
4. Szkolny Ośrodek Wypoczynkowy „Syrenka”, Maróz, tel. 513 92 15, www.syrenka.olsztynek.com.pl
5. Zajazd „Mazurski”, ul. Park 1, Olsztynek www.zajazdmazurski.pl, tel. 519 28 85

Sezonowe:

1. Ośrodek Wypoczynkowy „Wiatraki”, Marózek, tel. 519 90 92, www.wiatraki.com
2. Ośrodek Wypoczynkowy „Waszeta”, Waszeta, tel. 519 40 70, www.waszeta.pl
3. Ośrodek Wypoczynkowy „Kołatek”, Mierki, tel. 519 21 21, www.mierki.kolatek.pl
4. Ośrodek Wypoczynkowo-Szkoleniowy, Żąbicie, tel. 527 33 65
5. Ośrodek Wypoczynkowy „Wioska Filmowa” Marózek, tel. 519 90 38, www.marozek.pl
6. Ośrodek Wypoczynkowy „Fundacja Mierki”, Waszeta 4, tel. 519 21 67, www.mierki.pl
7. Ośrodek Wypoczynkowy Fabryki Urządzeń Dźwigowych, Nowa Wieś Ostródzka, tel. 519 00 99 www.mazury.fud.com.pl
8. Domki letniskowe „ARTEX”, Nowa Wieś Ostródzka, tel. 519 01 19
9. Ośrodek Wypoczynkowy „Aramis”, Kurki, tel. 606485129, www.kurki.go.pl
10. Ośrodek Relaksu Świerkocin, tel. 519 28 56 Świerkocin, tel. 501 212 776, www.swierkocin.com

Turystyka wiejska

1. Ewa Sieczkowska – „Leśne Jezioro”, Nowa Wieś Ostródzka 13, tel. 519 00 82, www.lesnejezioro.ol.pl
2. Alina Dąbrowska – „Dąbrowszczyszna”, Mierki 60, tel. 530 50 85, 0607 099 218, www.dabrowska.olsztynek.com.pl
3. Elżbieta Serowska „Leśna Chata”, Tolejny 7, tel. 519 34 04, tel. 519 34 05, www.serowski.olsztynek.com.pl
4. Sławomir Cichmiński – „Leśna zagroda”, Męciny 5, tel. 606 478 698, www.meciny.com
5. Arkadiusz Karpik, Maróz, tel. 0605 271 611
6. Maria Waruszeńska, Gąsiorowo 13, tel. 519 00 72
7. Ryszard Żuk - Leśniczówka „Jednorozec” Lipowo Kurkowskie 13, tel. 519 91 15, www.kurki.prv.pl
8. Marek Kozicki – Pensjonat „Natura”, Swaderki, tel. 519 91 03, www.natura-group.com.pl
9. Marian i Ewa Wierzbiccy „Karczma Świętojańska”, Świętajny 1, tel. 519 20 05
10. Teresa i Tadeusz Zakrzewscy - Pensjonat „W krainie jezior i lasów”, Marózek, tel. 519 90 27
11. Janusz Kowalski – Leśniczówka Orzechowo Orzechowo 2, tel. 519 90 20
12. Helena Dudzicz – turystyka wiejska, Lutek 5, tel. 519 14 30, www.lutek.er.pl, tel. 509 489 391
13. Wojciech Chrzanoski – dom letniskowy, Maróz, tel. 603 194 778
14. Gospodarstwo agroturystyczne „TOKAJ”, Pawłowo 32, tel. 609 401 401, www.wegry.pl
15. Zbigniew Barszczewski - dom do wynajęcia, Selwa, tel. 519 90 64, www.selwa.pl
16. Jerzy i Anna Peplowscy – kwatery agroturystyczne Marózek 9, tel. 601 595 016
17. Irena Kraskowska – gospodarstwo agroturystyczne Makruty 7, tel. 519 14 28, www.agrobielik.republika.pl



1/2 IV Ul. Inwalidów. Skradziono tu samochód dostawczy VW LT o wartości 20 tys. zł, własność Jacka W.

4 IV Jezioro Pasłek w Ameryce. Zatrzymano miejscowego, Jarosława D., który próbował kłusować przy pomocy, tzw. ościenia (rodzaj harpuna). Nie zdążył się „obłowić”.

6 IV Policjanci z Olsztynka, w efekcie działań operacyjnych,

zatrzymali Arkadiusza G. z Olsztynka, Bartosza K., Roberta J. i Martę K. z Olsztyna za posiadanie narkotyków. Mieli przy sobie ok. **8 g heroiny.**

6 IV Gaj. Ze stolarni Jana J. zginęły elektronarzędzia o wartości 3 tys. złotych. Nie ustalono jeszcze w jaki sposób.

5-6 IV Maróz. Na złodziejskie otwarcie sezonu okradziono 2 domki letniskowe. Sprawcy wynieśli wkłady kominkowe o wartości 5 tys. zł. Straty poniósł Arkadiusz K. z Olsztyna.

8 IV Ul. Jagielly. W wyniku włamania do mieszkania Krystyny K. zniknął odtwarzacz DVD oraz biżuteria złota i srebrna (łącznie wartość 520 zł). Gminny Arsen Lupin?

10 IV Sitno. Kamil B. i Rafał O. z Sitna okazali się sprawcami

kradzieży 450 mb przewodów linii energetycznej (własność Zakładu Energetycznego z Ostródy). Łup sprzedali w punkcie skupu złomu w Olsztynie. Odpowiedzą za kradzież, a właściciel skupu za paserstwo.

10 IV Patrol policji z Olsztyna zatrzymał Łukasza G., Pawła G. i Emilię C. (wszyscy z Jemiołowa) usiłujących ukraść metalowe elementy stacji transformatorowej w pobliżu ul. Porannej.

24/25 IV Jemiołowo. Brzydka część „ekipy” z poprzedniego zdarzenia, czyli Łukasz G. i Paweł G. włamali się tym razem do pomieszczenia gospodarzkiego Anny Sz. po elektronarzędzia i inne przedmioty o wartości 2730 zł. Aktualnie Łukasz G. ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości, w

dotadku za jeszcze inny wyczyn.

8 V Świętajny. Z naczepy samochodu Andrzeja W. z Olsztyna skradziono 9 szt. żyrandoli. Ciekawe czy złodziejowi uda się je komuś sprzedać?

13 V Szczęście w nieszczęściu? Jerzy G. z Maróza zgubił na Stacji Paliw „Hesso” w Witramowie portfel z dokumentami i pieniędzmi w kwocie 1700 zł. Nieuczciwy znalazca odesłał jednak dokumenty, „na własny koszt”. Miał gest!

W omawianym okresie policja zatrzymała 12 osób poszukiwanych, 7 nietrzeźwych kierowców i również 7 rowerzystów oraz 19 dowodów rejestracyjnych. Opracowano na podstawie materiałów KP w Olsztynku.

„Bezpieczne marzenia”

12 maja 2009 w sali konferencyjnej MOPS w Olsztynku odbyła się konferencja przygotowana w ramach projektu **BEZPIECZNE MARZENIA II**. Projekt realizowany jest przez Forum Prorodzinne SWDP w Olsztynie, MOPS w Olsztynku i Urząd Miejski w Olsztynku ze środków ROPS w Olsztynie oraz środków własnych MOPS i Urzędu Miejskiego w Olsztynku.

Działania edycji ubiegłorocznej skierowane były głównie do osób zajmujących się profilaktyką uzależnień (pedagodzy, nauczyciele, urzędnicy, pracownicy socjalni) i umożliwiły podniesienie ich swoich kwalifikacji dzięki bogatej ofercie szkoleń i warsztatów.

W roku bieżącym chcemy sprawdzić w jakim stopniu ubiegłoroczna praca wpłynęła na efekty działań profilaktycznych i to w odczuciu osób, do których adresowane są te działania.

Konferencja skierowana do uczestników ubiegłorocznych zajęć miała więc na celu podzielenie się efektami i doświadczeniami z działań profilaktycznych prowadzonych w placówkach szczególnie oświatowo – wychowawczych miasta i gminy Olsztynka.

Bardzo liczną grupę stanowiła też młodzież szkół ponadpodstawowych. To właśnie do uczniów olsztyneckich szkół kierowane są najczęściej działania profilaktyczne i to ich opinia powinna być brana pod uwagę przy realizacji kolejnych działań.

Obecni byli przedstawiciele

przedstawiciela olsztyneckiej grupy AA oraz pracownicy Klubu Integracji Społecznej w Olsztynku, którzy przygotowali tematyczną ankietę.

Młodzież, która realizuje się w pracy na rzecz innych, przedstawiła swoje plany powołania Centrum Wolontariatu w Olsztynku.

16 czerwca odbyła się w MOPS w Olsztynku kolejna konferencja w ramach **BEZPIECZNYCH MARZEŃ II**. Spotkanie informacyjno – edukacyjne miało charakter warsztatów pod nazwą „Jak przekuć idee w działania?”.

Prace na konkurs projektu Bezpieczne Marzenia II dostarczyli: Przedszkole Miejskie w Olsztynku, Szkoła Podstawowa w Elgnówku (oddział 3 - 5 latków), Zespół Szkolno – Przedszkolny w Waplewie, Dom dla Dzieci „Nad Jeziorem” w Olsztynku, Gimnazjum w Olsztynku, I LO im. J. Kaczmareckiego w Olsztynku, Zespół Szkół im. K.C Mrongowiusza w Olsztynku, świetlice profilaktyczne z Jemiołowa, Platyn i Olsztyna.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej z PO KL Priorytet VII Działanie 7.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji. 7.1.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej.

„NIE JUTRO LECZ DZIŚ” - KONFERENCJA OTWIERAJĄCA

29.04.2009 r. w Gimnazjum zaproszone władze lokalne, goście oraz uczestnicy i organizatorzy projektu „Nie jutro lecz dziś”, wzięli udział w uroczystej konferencji otwierającej drugą edycję przedsięwzięcia.

Po uroczystym przywitaniu gości oraz wystąpieniu Burmistrza Mirosława Stegienko wszyscy obecni wysłuchali prezentacji dotyczących zagadnień projektowych oraz kwestii związanych z wykluczeniem społecznym i przedsiębiorczością życiową.

Swoją wiedzę i spostrzeżeniami podzielili się: Nela Chojnowska-Ochnik - Prezes Forum Prorodzinnego; Izabela Olczyk - Koordynator pomocy środowiskowej; Grażyna Kołodziej - Koordynator Klubu Integracji Społecznej w Olsztynku oraz Alicja Szydlik - socjoterapeutka.

Spotkanie miało na celu przede wszystkim zachęcenie uczestników do aktywnego udziału w zaplanowanych działaniach oraz zmotywowanie do starań o zmianę dotychczasowego życia oraz przyszłości.

Stop przemocy!

6.05 br. MOPS w Olsztynku zorganizował konferencję poświęconą tematyce przemocy w rodzinie. Zmiany w ustawie o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie i dynamikę zjawiska przemocy przedstawili działacze z Olsztynka a skalę gminną przedstawił nasz policjant. Zaprezentowano procedurę „niebieskich kart” (dot. ewidencji osób dotkniętych przemocą) i podpisano porozumienia partnerskie w sprawie realizacji Gminnego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie na lata 2009-2010.

Makruty

700 lat Graudelawke, Gerullis, Makruty

Na pograniczu dawnej ziemi saskiej i warmińskiej, cztery kilometry na zachód od rzeki Pasłęki istniała osada Graudelawke, następnie zwana Gerullis. Ile lat musi upłynąć nim zmieni się nazwa tego samego miejsca? Pół wieku, ćwierć? Żaden szanujący się historyk nie zwrócił uwagi na dzieje naszej wioszczyzny. Tylko wywodzący się z Podlejek prof. Hubert Orłowski w „Odpominaniach” raczył wspomnieć, że Makruty formalnie istnieją od 1349 roku. I od tego roku de iure liczy się wiek Makrut, natomiast de facto mają one najmniej 700 lat.

Wydany w 1884 roku Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego stwierdza, że w 1349 roku Komtur ostródzki Gunter von Hohenstein nadaje swym wiernym sługom, braciom Miligedzie, Hanikowi i Wysoce 15 włók (270 hektarów) ziemi na prawie chełmińskim. Tę informację poszerza Ernst Hartmann w książce o powiecie ostródzkim, wydanej w Wurzburgu w 1958 roku. Posiadanie ziemi na podstawie tego prawa było związane ze służbą, a kobietom dawało przywilej dziedziczenia ziemi. Na prawie chełmińskim powstały też miasta, m. in. Chełmża i Toruń -1233, Hawa -1303, Lubawa-1326, Olsztyn- 1353. Komtur ustalił, że punktem granicznym wsi jest świerk nad jeziorem Sarąg. Bracia otrzymali wolny odłóg nad jeziorem i prawo do połowu ryb. Mieli świadczyć niewielki czynsz i daninę. Gerullis, które kiedyś mieniło się Graudelawke, obecnie od nowych osadników zostało nazwane Makrauten, a wiec Makruty. Skoro miejsce zmienia nazwę po raz trzeci, to znaczy, że musiało istnieć bardzo wiele lat wcześniej.

1410 - Komtur ostródzki Fridrich graf von Zoilem nadaje Bartkowi i Wissegarnowi trzy włóki i 9 morgów (łącznie 59 hektarów) w Makrutach na prawie chełmińskim.

1410/11 -Następstwa bitwy pod Grunwaldem dały się we znaki także tak odległej wsi. W Makrutach szkody wojenne oszacowano na 150 marek. To było dużo. W roku 1590 Nickel von Mackrauten odkupił od swoich pasierbów w Makrutach dwie włóki za 100 marek.

1515 - Do przeglądu wojskowego pojawiło się z toporami i kuszami dwóch wolnych z Makrut.

1540 - Do uiszczenia podatku pojawiają się trzej wolni i dwaj rolnicy z Makrut.

1579 - Makruty mają 15 włók, z tego dwaj wolni mają 5 i trzy czwarte włóki (103 hektary), dwaj inni 3 i pół (63 hektary), jeden 3 i trzy czwarte włóki (67 hektarów), jeden dwie włóki (36 hektarów). W miejscowości mieszkają jeszcze opodatkowani trzej ogrodnicy i jeden pastuch .

1600 - Makruty obejmują 18 włók (324 hektary) i 19 morgów (10,5 hektara) ziemi. We wsi mieszka sześciu wolnych, posiadają pancerze i kolczugi, mają prawo odłowu ryb z

jeziora Sarąg, świadczą dwie dniówki, od dawna oddają pół korca (27 litrów) ziarna pszenicy, pół korca żyta, dwa funty (około 1 kilograma) wosku - odnotowuje to rejestr.

1783 - Makruty, wolna wieś na prawie chełmińskim, posiada 8 kominów.

1807 - W Makrutach stacjonował oddział francuskich piekarzy. Pięć gospodarstw zostało pokrzywdzonych, gdyż Francuzi ścięli zboże, łąki wypaśli, a także zabrali wozy, słoninę i kury.

1820 - Wieś Makruty ma 6 kominów i 71 dusz.

1861 - Makruty miały 16 zabudowań mieszkalnych i 96 mieszkańców.

1880 - W Makrutach było 143 mieszkańców.

1883 - Wieś Makruty ma 19 domów, 28 koni, 88 sztuk bydła, 105 owiec i 28 świń.

1885 - Do wsi Makruty należy 368 hektarów ziemi, 20 budynków

mieszkalnych, 125 mieszkańców (dziewięciu katolików).

1925 - Do Makrut należało 327,7 hektarów ziemi, 21 gospodarstw, 108 mieszkańców (z tego 58 mężczyzn).

1939 - Według spisu powszechnego z 7 maja, we wsi było 105 mieszkańców.

1977 - We wsi było 9 kominów i 28 dusz, bez leśniczówki, gajówki i kolonii.

2009 - Na podstawie zapisek sołtysa Maniek, Pawła Podhajnego we wsi było

14 domów i 35 dusz, latem do 45 stałych . Makruty 1 - Płoski (4 osoby); Makruty 2a - Ciemięga - (2); Makruty 2 - Retkowicz - (2); Makruty 2 - Nitka - (2); Makruty 3 - Grabka - (6); Makruty 4 - Gronicki - (5); Makruty 5 - Laskowski - (1); Wachowiec - (1); Makuty 6 - Wierszewska - (1); Makruty 7 - (3); Makruty 8 - Wróblewski -(2); Makruty 9 - Kluczkowski -(1); Makruty 11- Weroniecki - (4); Makruty 11 - Tomaszewski - (2), Makruty 12 - Puchalski-(4).

My z Gerullis i Makrut

Podziwiam naszych poprzedników, chociaż chciałbym napisać przodków, lecz los nie rozłączył z tą ziemią tylko jednej rodziny. Jacyż ci poprzednicy - przodkowie musieli być doświadczeni, mądrzy, by nad Sarągiem, jeziorem potwora, tworzyć swe siedlisko. Miejsce i dzisiaj jest urzekająco piękne. Od północy przylega do jeziora, od południa, wschodu i zachodu otoczono lasem.

Otóż ci dawni mieszkańcy, najmniej siedem wieków temu zajęli odłóg nad jeziorem i nazwali go Graudelawke, po jakimś czasie Gerullis, a dopiero w 1349 roku komtur ostródzki Gunter von Hohenstein zapisał jako Makrauten, co po polsku brzmi Makruty. Wieś w 1783 roku liczyła już osiem dymów, a więc tyle ile dwieście lat później. Czas rozkwitu i zamożności to rok 1880. W Makrutach było



Domek nad jeziorem

143 mieszkańców. Po trzech latach 19 domów, 28 koni, 88 sztuk bydła, 105 owiec i 28 świń. Ale już w roku 1885 miały 20 budynków i 125 mieszkańców. Wśród nich dziewięciu katolików. Kościół protestancki znajdował się w Mańkach. No i jeszcze dwa przedwojenne lata ukazujące tendencje spadkowe. W roku 1925 do Makrut należało 327 hektarów ziemi, 21 gospodarstw, 108 mieszkańców, wśród nich 58 mężczyzn. Ostatni ślad ze spisu powszechnego 7 maja roku 1939 mówi o 105 mieszkańcach.

Nie wszyscy żyli tutaj z dziada pradziada. Pierwszy za lasem po prawej stronie, idąc od Guzowego Młyna był Josef Heintze, kowal spod Raciborza, który jeździł na Zachód do pracy i tam poznał Warmiaczkę, pannę Tomkiewicz. Pobrali się. Był zamożny, miał dużo ziemi i lasu. Jego syn Manfred ożenił się z Barbarą Szyburską z Biesala. Wyjechali kiedy tylko pojawiła się okazja po 1956 roku, zostawiając zboże na pniu - twierdzi Wojciech Weyman dawny mieszkaniec Biesala. Nie wiem czy spotkali się z Franciszkiem i Bronisławą Taraskami, którzy potem mieszkali w tym samym zbudowanym z drewna, ładnym domku, i też dobrze sobie radzili. On znał się na stolarce, postawił warsztat, domek i werandy. Nie spotkali się na pewno z Wierszewskimi. Oni też oboje byli na Zachodzie, ale z konieczności, na robotach przymusowych. Siedemnastoletnią Annę , wiosną 1942 roku Niemcy wywieźli spod Sambora, województwo lwowskie, do bauera Richarda Bleika aż pod Kraków am See w Maklemburgii. Tam poznała Józefa Wierszewskiego. Została jego żoną. Od 1960 roku prowadzili gospodarstwo w Makrutach. Pani Ania mieszka w czerwonym domku przy drodze do jeziora, ale z jego uroków nigdy nie korzystała. Boi się wody odkąd w maju 1945 roku wracała do kraju pontonowym, chwiejącym się mostem na Odrze.

Jeszcze po wojnie z drugiego końca wsi, był mniej zamożny gospodarz Witek, który po pożarze przeniósł się do domu naprzeciw drogi z Maniek. Wywodził się z bogatej rodziny. Inny Witek prowadził przedsiębiorstwo w Biesalu, m.in. handlował zbożem. Czerwone budynki po lewej stronie przed torami należały do niego. Gospodarzem w Makrutach po starym Witku, który po

spożyciu jakiejś gorzały stracił wzrok, był Neumann, mąż Edelgardy. Ziemi już mieli niewiele, ale on wywodzący się z Rapat, był niezwykle pracowitym człowiekiem, doskonałym zdunem i ojcem ośmiorga dzieci. Jednak ludzie, za często namawiali mistrza do kielicha.

Najwięcej o historii Makrut mogłaby opowiedzieć mama Gerdy Retkowicz. Niestety odeszła z tego świata. Przed wojną pomagała prowadzić dom nauczyciela w Unieszewie, Jana Mazy. Bardzo dobrze trafiła, bo przepadała za książkami. Lubiła czytać te wzruszające serce powieści, jak mówiła „romany”. Przed wakacjami, w roku poprzedzającym wojnę, tak się zaczytała, że zapomniała o obiedzie. Wystraszona uciekla nim państwo wrócili do domu. Może i dobrze się stało, bo już pierwszego września 1939 roku Jana Mażę, Seweryna Pieniężnego - redaktora i wydawcę „Gazety Olsztyńskiej”, Leona Włodarczaka dyrektora spółdzielni „Rolnik” w Olsztynie i Wojciecha Gałęziewskiego, krawca z Przelęku pod Działdowem Niemcy aresztowali, wywieźli, a 24 lutego 1940 roku w obozie Hochenbruch pod Królewcem rozstrzelali. Mama pani Gerdy jeszcze w latach osiemdziesiątych, opowiadając o tym zaczytaniu, nie żałowała utraconej pracy tylko niedokończonych książki. Nie wiedziała, czy on do niej wrócił, bo oni tak się kochali. Mieszkała z córką i zięciem Pawłem w jedynym już drewnianym, pięknym domku pod lipami.

Tuż za nim, po lewej stronie drogi, stoi okazały dom z piętrem i najliczniejszym w wioseczce rodem Grabków. Zygmunt i Teresa przyjechali tu z Kieleckiego. On znał się na koniach i rozpoczął budowę obory na dwadzieścia krów. Niestety zmarł przed jej zakończeniem. W tym dużym domu podobno jeszcze po wojnie był sklep, w którym można było także sięść przy stoliku, wypić piwo lub gorzałkę. Potem, nawet po piwo lub papierosy trzeba było chodzić lub jeździć do Maniek, Samogowa, Olsztyńska lub w drugą stronę do Guzowego Pieca, Biesala lub nawet Gietrzwałdu.

Na samym rogu drogi do Maniek było gospodarstwo Zygryda i Jadwigi Kasprowskich. Mieli trochę ziemi i troje dzieci. Zygmunt był też magazynierem w nadleśnictwie. Korzystali z obórki i połowy wielkiej stodoły po drugiej stronie drogi. Druga połowa stodoły należała do rodziców Zygryda, którzy mieszkali w czerwonym domku nad samym jeziorem. Walter Kasprowski po wojnie dzierżawił jezioro, potem przejął je gospodarstwo rybackie w Dorotowie, ale i tak panował na nim najmłodszy Kasprowski - Janek, który skończył szkołę rybacką w Giżycku i został brygadystą. Pan Walter zdecydował o mojej przyszłości związanej z Makrutami. Pytałem go, kto może mi sprzedać działkę na górze przy skrzyżowaniu dróg, bo tam chciałbym postawić dom drewniany, bo piękny widok na jezioro. -Panie, po co budować jak za parę miesięcy Neumann do Reichu wyjeżdża. Dom będzie pusty. - Jaki dom? - Ten nad nami. Poszedłem z żoną wyżej i okazało się, że pan Walter mówił prawdę. Rodzina Neumannów miała przed końcem lata wyjechać. Jagoda zaczęła rozmowę wstępną, w następnym tygodniu konkretną i chociaż cena wzrosła podwójnie nie zamierzaliśmy się targować. W tych czasach wszystko było lepsze niż budowa domu od fundamentów. Ale już w sądzie w Ostródzie, kiedy pytano starą Brozdkę, matkę Edelgardy, czy testament dotyczący tego domu to był? Zaprzeczyła. - A zapis? - A zapis to był. I okazało się, że z tego zapisu mogłyby skorzystać jeszcze trzy osoby mieszkające z NRD. Przez jedno słowo rozsypała nam się umowa.

Napisałem podanie do Naczelnika Gminy w Olsztynku Zygmunt Wtulicha. Zobowiązał mnie do zabezpieczenia domu, a kilka miesięcy później wystosował pismo do Banku Rolnego w Olsztynie w sprawie jego sprzedaży. W Olsztynie dowiedziałem się, że bank nie może mi domu sprzedać. Dlaczego? Bo nie! Dopiero dyrektor wydziału Urzędu Wojewódzkiego wyjął z szafy pancernej tajne zarządzenie szefa Urzędu Rady Ministrów. A tam stało, że na terenie podległym ośrodkowi

państwowemu w Łańsku nie wolno ziemi ani budynków nikomu sprzedać bez zgody samego szefa urzędu RM. W długiej liście miejscowości wymienione były także Makruty. Nam została więc dzierżawa.

Przez lata żyliśmy w naszej wioseczce spokojnie i normalnie. Niezwykłym wydarzeniem był pogrzeb Józefa Wierszewskiego. Ten silny, dobrze zbudowany gospodarz w czasie zwózki siana z łąki nad jeziorem stał na wozie. Nagle koń szarpnął a pan Józef spadł tak, że medycyna nie mogła mu pomóc. Ale po jakimś czasie drugie nieszczęście. Zygryd Kasprowski po operacji wrócił do domu. Wieczorem chciał zagonić na brzeg młode gęsi. Dno kajaka przeciekało a Zygryd był zbyt osłabiony, by się uratować. W pięknym kościele w Sząbruku proboszcz Misiak wygłosił wzruszającą mowę pożegnalną.

Zmiany we wsi zapoczątkował parotygodniowy wyjazd pani Kasprowskiej nad jeziora do córek w Reichu. Opowiadała jak doskonale im się powodzi ale słowem nie wspominała o wyjeździe, bo mąż się nie kwapił. Wyjechał Janek, ale już nie wrócił. Jego rodzice też wyjechali, a po jakimś czasie Jadwiga Kasprowska z trójką dzieci. I tak dwa domy na trasie Mańki -jeziro opustoszały. Od starych Kasprowskich ziemię i budynki kupili, pedagogzy z wykształcenia, Roman i Irena Kraskowscy. On w Biesalu prowadził firmę budowlaną. Jego ojciec Aleksy od 1945 roku był nauczycielem w Biesalu. Jego uczniowie Hubert Orłowski, autor „Odpominiań” i Wojciech Weyman w „Mówią domy Biesala” piszą o nim z szacunkiem i wspominają, że krzewił w okolicy uprawę drzew owocowych i pszczelarstwo. Ziemię i budynki od Jadwigi Kasprowskiej kupili Roman i Barbara Wróblewscy z Warszawy. Obaj zaczęli po swojemu i nowoczesnie. Pierwszy zostawił fragment muru starego domu i zbudował okazały pensjonat nad samym niemal Sarągiem, drugi dom elegancko zmodernizował i pierwszy we wsi posadził swój las. Wcześniej nowi właściciele domu przy rozwidleniu dróg Mirosław i Ewa Laskowscy postawili budynek gospodarczy z ładnie wkomponowaną werandą i otoczyli całą posesję iglakami. Jeszcze wcześniej pojawił się we wsi redaktor, prezes Radia ZET, Andrzej Wojciechowski z żoną Dorotą. Kupili prawie półhektarową działkę ze starą, z podwójnymi wrotami, stodołą po Neumannach i z 80-letnim dębem. Potem na jej miejscu postawili stylowy dom, jakby dworek, artystycznie pomalowany na niebiesko. W roku 2008 dworek kupili Krzysztof i Katarzyna Granicy. Latem pojawiła się tu trójka ich dzieci i zrobiło się weselej.

Z oddali, jakby z dawnych kolonii między Makrutami i Mankami, strzeże nas leśniczówka pana Andrzeja Puchalskiego, jego żony Agaty i dwójki dzieci. Ten młody i bardzo życzliwy człowiek wywiera niezwykle korzystny wpływ na roczne przyrosty drzew. Drogami po wywózce drewna ze zrębu się nie zajmuje. To jest dziedzina pani nadleśniczy, która najlepiej wie jak ma być. W razie wątpliwości polewuje komisję potwierdzającą to,



Niebieski domek

co powinno być. Dzięki temu współpraca nadleśnictwa z urzędem gminy układa się idealnie.

Potwór w Sarągu

Ponad siedem wieków temu było siedlisko rolników, rybaków, myśliwych. Ich przodkowie żyli tu dużo wcześniej. Najpierw bowiem miejsce nazywano Gerullis a następnie Graudelawke. Musiały więc minąć najmniej dwa pokolenia nim komtur nadał tej ziemi nazwę Makrauten, spolszczoną na Makrutę.

Trzej bracia otrzymali odłóg nad jeziorem i prawo do połowu ryb. Nie lękali się wody jeziora Sarąg. Ona ich żywiła a od północy chroniła i broniła. Nie zdawali sobie sprawy, że żyją obok potwora, potężnego smoka, ciągnącego się od wód Passargen, Pasarei, jak mówiły dzieci po II wojnie światowej, czyli naszej Pasłeki, do dzisiejszego mostu przed Guzowym Młynem, a więc do końca jeziora. Ma trzy i pół kilometra. Płatwo-skrzydła rozłożył na półtora kilometra. Ich szerokość, tak jak ogona to aż pół kilometra. Pradawni mieszkańcy tej ziemi nie mogli wiedzieć o potworze, bo przecież i nasze pokolenie na początku tego wieku było tego nieświadome. Nawet obecnie trudno powiedzieć czy ON odpoczywa, wyleguje się czy drzemie. Z całą pewnością wiemy, że nie rusza się ani nie czyni ludziom wokół żadnej krzywdy. Z tego co zdołałem ustalić wiem, że żaden potwór nie pojawia się nam w postaci i kształcie wyobrażalnym.

Przez wieki w okolicy o potworze - smoku nie powstała żadna baśń ani legenda. To nie powinno dziwić. Wielu w Sarągu pływało ale nikt ponad jego wody się nie wznosił, nie latał tak wysoko, by tego śpiącego olbrzyma dostrzec. Na jego ślad trafiła dopiero niezwykle rozwinięta technika szpiegowska. Ale o tym za chwilę. Żyjemy bowiem w nader historycznej okolicy, gdzie zazdrość o każde parę lat miesza się z zawiścią. Mańki powstały w 1344 roku mogły uczcić rocznicę 660-lecia, ale razem z Burmistrzem Olsztyńka obeszły ją po swojemu ... bokiem. Unieszewo -1347 potraktowało swoje lecie godnie. Nawet w samym gminnym Gietrzwałdzie odbyły się z tej okazji uroczystości i imprezy. Taki Olsztynek dopiero w tym roku 650 - lecie zaliczy. Makrutę należą do sołectwa w Mańkach. Władzą jest sołtys pan Paweł Podhajny, ale już ci o szczebelek i dwa wyżsi od niego nie uznają za stosowne zrobić jakiś ukłon wobec wioseczki starszej od ich miejscowości. Po co, skoro żyje w niej nieco ponad 30 mieszkańców.

Kiedyś było wszystko jasne. We wszystko mieszały się imperialiści, albo komuniści i ich służby. Teraz to się potwierdza, tylko jeszcze nie wiemy, rosyjskie czy amerykańskie służby pierwsze odnalazły naszego potwora. Już w latach sześćdziesiątych trudno się było w tym połapać. Szef Stacji Obserwacji Sputników na dachu jednego z kortowskich akademików, mgr Włodzimierz Baran prowadził ze studentami obserwacje. Zgodnie z zapowiedziami



Jezioro Sarąg

naukowymi jednej nocy pojawiły się co kilkanaście minut, dwa świecące punkty, a potem jeszcze dwa. Studentów nie interesowało, które czyje ani co obserwowały i fotografowały. Najważniejsze było uchwycenie ich i określenie tego punktu na mapie olsztyńskiego nieba. Jestem przekonany, że Potwora z Sarąga wyśledziły sputniki radzieckie, ale że wszystko w tym czasie było tajne, to tym bardziej takie odkrycie. Ono mogło przecież wywołać panikę.

Może naszego potwora odkryli i ujawnili Amerykanie. Ze zdjęć można nawet wyczytać współrzędne geograficzne. 53 stopnie, 41 minut, 38 sekund szerokości północnej i 20 stopni, 16 minut, 46 sekund długości południowej. Wszystko dokładnie określone z wysokości 3.980 metrów Teraz już nic nas nie uchroni. Wszyscy wiedzą gdzie jest nasza wioseczka. Ale my, ludzie Makrut, tym się nie chwalimy, nie nagłaśniamy, nie rozgłaszamy. Komitet obchodów 660 - lecia postanowił zachować ciszę wobec części mieszkańców. Jest to decyzja słuszna, bowiem ujawnienie lub tylko uchylene tej tajemnicy mogło by wywołać w pewnych kręgach niepokój, albo nawet panikę i doprowadzić do wyludnienia, pomniejszenia stanu osobowego naszej, historycznej miejscowości. Tym bardziej, że i tak jesteśmy już zacofani. W 1885 roku do wsi Makrutę należało 268 hektarów ziemi, 20 budynków mieszkalnych, 125 mieszkańców (dziewięciu katolików). Jeśli wiadomość o potworze i jego obraz się rozniesie i nie daj Boże utrwali w świadomości ludności Europy, to ruszą do nas tłumy i nas zdepczą.

Czasy łańskie

W Łąsku był ośrodek rządowy. Podlegał mu teren niemal od Nidzicy aż po Łukę. Bardzo daleko od Makrut. A jednak i one, dzięki przynależności do Łąska, miały zyskać drogę asfaltową od szosy Mańki - Guzowy Młyn do Unieszewa. Po ograniczeniu terenu ośrodka rządowego, zaczęła się walić wyłączność Łąska na tereny dawniej mu podległe i rozplynął się we mgłę jeziorniej nasz asfalt.

Dawniej wieś od lasu była odgradzona siatka druciana. W samym lesie drugie płoty, też z siatki drucianej, chroniły młodniki przed zwierzyną, którą rzadko kto niepokoił. To prawda, że dostęp do lasów „łańskich” był ograniczony. Nie przyjeżdżano tu autokarami ani samochodami na biwaki i grzyby. Gospodarzem czuła się zwierzyna. Kiedyś schyliłem

się po podgrzybki, bo w dobrym miejscu trafiło się ze dwadzieścia, i usłyszałem trzask gałązki. Wypatrywałem konkurenta - grzybiarza, a tu, może ze czterdzieści metrów ode mnie, prawdziwy, potężny łos. Podniósł łeb, pogapił się na mnie i powędrował. Innym razem byłem z żoną w wysokich świerkach, za brukiem i strumieniem. Trafiliśmy na dorodne kanie, a dalej na młodym zrębie, wystarczyło już tylko się rozglądać za następnymi. Mieliśmy ponad pięćdziesiąt ale nie sięgaliśmy po te, które nie rozchyliły jeszcze kapeluszy. Pewni, że nam nikt ich nie wykosi, postanowiliśmy przyjść po nie następnego dnia. Rozglądałem się za kolejnym skupiskiem pięknych kapeluszy, a zamiast nich na lekko pochyłej, piaszczystej skarpie dostrzegłem dwa potężne, wygrzewające się dziki. Zatrzymałem Jagodę, rękę wyciągnąłem w kierunku dzików i powolutku, po cichutku zaczęliśmy wycofywać się w stronę świerków. Ten nasz rekord zbioru kań nigdy nie został pobity. Darem lasu obdzieliliśmy także znajomych.

W naszej rodzime ten kawałek lasu był nazywany kaniowym lub dzikowym zrębem tak długo, aż drzewka wyrosły i zaczęły zasłaniać słońce kaniom. Coraz rzadziej trafialiśmy na te wspaniałe grzyby, coraz częściej natomiast na krzyczących lub nawet wrzeszczących „grzybiarzy”. Po jakimś czasie mogłem potwierdzić, że przyroda jest szczodra i obdziela nas swym bogactwem aż do czasu, gdy zaczynamy za dużo brać i w końcu grabić. Las traci siły i nie ma kiedy darzyć urodzajem.

Chyba w 2007 roku latem przyjechały z Niemiec dwie siostry. Akurat wycięto za mostkiem, po lewej stronie, dostojny las za dawnym młynem. To był las ich rodziców - Putzków. Plakały patrząc na nie wywiezione jeszcze kłody. Potem już spokojnie zaczęły opowiadać o dawnych latach, ludziach i zwierzynie. Któraś powiedziała, że dziki do Makrut przyszły dopiero po ruskim wojsku. Przedtem ich nigdy nie było. Nie dziwiłem się. Skrzywdzone, starsze panie szkody wyrządzone przez dziki na kogoś muszą zrzucić. Najłatwiej na Ruskich.



Co roku z Jagodą chodziłem po lesie coraz odważniej i coraz dalej. Wreszcie częściej trafialiśmy na ślady gospodarstw śródleśnych lub, inaczej mówiąc, kolonijnych. Ich właściciele albo musieli wyjechać do Niemiec, albo przenieśli się tam gdzie czuli się bezpieczniej. Z ich domów znajomi brali to co było im potrzebne, a jeśli zostały drzwi, okna, kafle, cegły, to były rozkradane. Budynki razem z ogrodami przepadały wśród chwastów, krzewów i brzoźek. Po co komuś ślad po domu w którym nikt nie mieszka? Po co komuś śródleśne poletka? Zabrały je samosiejki i opanowała zwierzyna.

Ale o kolejnym etapie zmian poza wsią dowiedzieliśmy się nim formalnie padł Łańsk. Bramy do lasu już nikt we wsi nie pilnował, nie otwierał, ani nie zamykał. Dzięki przestały się pojawiać na drodze, ścieżkach prowadzących do strumienia i jeziora. Na widok sarenki człowiek staje lub kryje się za drzewem. Częściej można wypatrzeć zająca lub wiewiórkę. Nic dziwnego. Tam gdzie człowiek nie szanuje prawa lasu, tam zwierzyna musi się kryć i uciekać.

ZAPISKI Z DWÓCH WIEKÓW

13 sierpnia 2000, niedziela

Dach i filarki werandy przyciemniają zachód słońca. „Nadchodzi noc, czas znak jej daje, dni w dal odchodzą, ja zostaję”. Nie chce mi się przeciągać kabla do lampy. Idę po naftową. Gazetą prawie wyczyściłem szkło. Płomień podskakuje i migoce. Po latach zapomniałem o przycięciu i wyrównaniu knota. Gdyby nie nowa weranda, stół pod dachem i wygodna stara ławka, gdyby nie lampa przez lata wisząca jako ozdoba kuchni, nawet nie wiedziałbym, że po tej trasie nadal jeżdżą pociągi. Muszę podziękować Ewie i Mirkowi, córce i zięciowi za werandę. Dobrze mi pod tym dachem.

15 sierpnia, Matki Boskiej Zielnej

Pani Ania, sąsiadka, pojechała z bukietem do kościoła w Mańkach, a pan Jan, sąsiad przyszedł do nas na kawę. Siedzimy z panem Jankiem, palimy, a on martwi się, że już niedługo wyjadą letnicy i znów zrobi się pusto. On zna te okolice najlepiej. Przez kilkanaście lat krążył rowerem, motorem, nawet pieszo, doręczał ludziom listy, gazety i renty. Pamięta każdy adres i nazwisko. Marzy o podróży do rodzinnej wsi pod Maciejowicami, sławnej, bo tam Kościuszko. - Dziś - mówi - w Maciejowicach jest odpust. Ale Pan Janek ma dopiero osiemdziesiąt dwa lata i trudno mu się w taką podróż wybierać. W czasie wojny został wywieziony na roboty przymusowe. Pracował u bauera pod Rostockiem. W połowie sierpnia żadnego święta tam nie było.

26 sierpnia, poniedziałek.

-Wzruszył mnie pan Stanisław Grabka. Przyjechał motorem dokończyć cięcie drewna i przywiózł ziółka. Mam je parzyć i przykładac kompresy na oko. Znów zaczęło padać. Palimy i pijemy piwo. Opowiada o urlopowym wyjeździe do brata do Polski -

mówi tak jak tu się dawnej mówiło - w Kieleckie. Tutaj były Prusy. Zachwyca się rodzinną ziemią. W prostej linii przez wieś widok na Łysicę. W jego wsi zostało tylko kilka drewnianych domów. Reszta to murowane i piętrowe, ogródki i kwiaty wokół, nie to co tutaj: pokrzywy, chwasty i krzaki. Inni ludzie. -Duża to wieś? Mała, jak wyjeżdżałem było dziewięćdziesiąt pięć numerów, a teraz tylko sto trzydzieści osiem. - U nas osiem dymów i w tym cały urok - mówię. Przed wojną było aż 21, bo na koloniach i w lesie zabudowania stały. Za strumieniem, w stronę Unieszewa był młyn i dom. Dalej w lesie dom Kolberga i wielka obora też z czerwonej cegły. Nie wiadomo kiedy ludzie to rozebrali i las zakrył ślady. - Ale, panie Stanisławie, popatrzmy bliżej, w 1978 roku, kiedy stawialiśmy ten płot, twierdził pan, że on nas przetrzyma. - A kto wtedy myślał, żeby dębowe słupki od dołu osmołować.

6 września, środa

Pytam pana Janka Zaprzalka, gdzie będziemy głosować, bo szkołę podzielili i sprzedali na mieszkanie. - A bo to tylko w Mańkach? - dziwi się. W całej okolicy to samo zrobili. Środka, Tomaszyn, Mycyny, Piece, Zezuty - tyle szkół przepadło. A ile gazet? Każda szkoła pisała osobno, a nauczyciele dzieciaki też osobno. W torbie mi się nie mieściło. A teraz mówią, że taka bieda była. Dzisiaj listonosz z niemal pusta torbą jeździ. - Nie mają szczęścia te nasze okolice - mówię. Mniej zwierzyny, mniej grzybów, to i dzieci mniej. - A wie pan dlaczego? Pyta pan Janek. Kiedyś człowiek las szanował i cenił, las go utrzymywał. Każdy na własnych nogach do lasu chodził. Teraz w lesie pełno samochodów i ludzi. Krzyczą i śmieją. Jak jeszcze swoją krowę mieliśmy to ją palowałem i wracałem z koszykiem grzybów. Na dziki i jelenie można było popatrzeć. A dzisiaj czasami jakiś zajaczek się pokaże. A tam gdzie były pola uprawne tylko ugory i chwasty.

11 września, poniedziałek

Stefan Grabka, jedyny obecnie gospodarz we wsi, wrócił z planu filmowego w Guzowym Młynie. - Skończyli kręcić - woła radośnie. Siedem kotów, pięć kur, dwa konie, dwie moje krowy i nawet mnie filmowali. I po dziewięćdziesiąt osiem złotych dniówka wyszła. Gdzie ja bym tyle zarobił. Stefan pilnuje też pomalowanego artystycznie na niebiesko „dworku”, postawionego na miejscu wielkiej stodoły na górze. Wieczorem zapala światło w domu i przed drzwiami, a późnym rankiem je gasi. Natomiast od świtu do wieczora dzieciół wytrwale tłucze się na dębie wycenionym w czasie kupowania działki bardzo wysoko, bo ma ponad sto osiemdziesiąt lat.

Przypomina mi się jak sporo lat temu przy-



jechała Irena ze swoim mężem Tonnim, Duńczykiem, który jak każdy Duńczyk zachwycał się tym co stare. Filmował dźwiganie wody w wiadrach na nosidłach, stare żelazka na węgiel i duszę, kołowrotki i masielnice ze strychu, a nawet bijaki cepów, niestety bez stylisk, bo do nich były mocowane skórą węgorza, podobno najbardziej wytrzymałą. Teraz już nie można by zrobić w Makrutach nawet prawdziwego cepa - nie ma w jeziorze węgorzy.

8 października, niedziela

Po latach pan Jan postanowił wybrać się na wybory.- Może i mój głos się przyda - mówi. Lokal w przyzwoitej salce „remizji”. Za stołem nasza znajoma, pani Maria Wilk z urzędu gminy. Żartujemy, że gdyby komisje interesowały procenty, to z Makrut po odhaczeniu pana Janka i mnie, głosowało już dwadzieścia procent mieszkańców. A widzieliśmy, że do kościoła wybierały się pani Taraskowa i pani Gerda Retkowicz z siostrą Trudą. Jeśli pójdą głosować to frekwencja powinna wynieść okrągłe pięćdziesiąt procent. Ale nie wyniesie. Bo na liście ciągle figurują dzieci tych, którzy dawno wyjechali do Reichu. A teraz dzieci dorosły i według listy powinny głosować. A one od wyjazdu w dzieciństwie nigdy tu nie były. Pan Jan i ja wracamy smutni. Nasze głosy się nie liczą. Ważniejsi są nieobecni, ci, którzy dawno wyjechali, bo gmina nie potrafi ich skreślić.

13 października, piątek

Porządkuje stare notatki, papiery. Na zeszytowej kartce w kratkę, zielonym atramentem z Jana Krzysztofa Romain Rollanda: „ Bądź karny w obliczu wstającego dnia.... nie myśl o tym, co będzie za rok, za dziesięć lat. Myśl o dniu dzisiejszym”... Może dlatego usiłuję coś notować. Kiedy usuwaliśmy fundamenty starego budynku gospodarczego i kopaliśmy pod fundamenty nowej werandy obok starych wideł, fajerek, znalazła się zardzewiała tabliczka „ Maria Rikowska No 2”. Kim była? Nawet pan Jan nie wie.

Są to fragmenty tekstu o Makrutach. Całość w ramach konkursu „Dziennik Prowincjusza” opublikowała Res Publica Nowa w numerze styczniowym 2001 roku.

Roman Wachowicz
Zdjęcia - Agata Laskowska

Szanujmy wspomnienia

„40 lat minęło...”

„Idąc naprzód warto nieraz obejrzeć się za siebie, chociażby po to, by zobaczyć w którym miejscu jesteśmy i co w nas zostało, a co bezpowrotnie zabrał czas.”

Leonard Serbintowicz

„40 lat minęło, jak jeden dzień...” - te słowa czterdziestolatka, bohatera znanego serialu, bardzo oddają atmosferę spotkania, które miało miejsce w sobotę 13 czerwca tego roku. Było to wydarzenie wyjątkowe, gdyż w rocznicę 40- lecia matury spotkali się dawni absolwenci kl. XI a i XI b naszego olsztyńskiego liceum ogólnokształcącego, a więc maturalny rocznik 1969. Byliśmy ostatnim rocznikiem, gdy liczone w szkole średniej klasy od VIII do XI.

Myśl o zorganizowaniu zjazdu klasowego narodziła się w 2006 r. Wówczas nasze liceum hucznie obchodziło 50 rocznicę istnienia. Ktoś przypomniał, że za trzy lata minie 40 lat od ukończenia szkoły i zdania matury. Nadmienić trzeba, że ówczesna matura miała większy ciężar gatunkowy niż dziś, chociaż na pewno obecni maturzyści przeżywają ją w podobny sposób. Wtedy, w 2006 r. temat swoistej „lekcji wychowawczej” prowadzonej przez naszego wychowawcę p. Leonarda Serbintowicza brzmiał „Usprawiedliwienie 37 lat nieobecności w szkole”. Podobnie teraz, lekcję „40 lat po zdanej maturze” prowadził p. L. Serbintowicz. W tak ważnym dla nas momencie, nie mogło zabraknąć naszych wychowawców i nauczycieli. Wspomnieliśmy już o p. L. Serbintowiczu. Zaszczycili nas również swoją obecnością: dyrektor p. Jan Bondaruk, który od 1956 r. pełnił

tę funkcję w organizującym się wówczas olsztyńskim liceum, p. Tadeusz Kalbarczyk, w tamtych czasach nauczyciel wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, jego żona Zofia – ówczesna nauczycielka biblioteki. Obecna była również p. Ewa Serbintowicz – żona Leonarda – także nauczycielka, ale Szkoły Podstawowej w Olsztynku. Niestety, nie dożyła tej chwili zmarła w 1986 r. wychowawczyni kl. XI a p. Maria Brzostowska.

Zanim rozpoczęła się „lekcja wychowawcza” wszyscy mieliśmy możliwość przejścia korytarzami i wejścia do klas naszej dawnej budy. Trudno dziś odnaleźć atmosferę tamtych lat. Właściwie poza murami zmieniło się wszystko, zaczynając od ławek, kończąc na dziedzińcu. W końcu jesteśmy już w Unii Europejskiej. Ale dla nas to przecież tamta szkoła była tą naszą, mimo ciężkich warunków, siermiężnych lat, bo przecież to była nasza młodość i tylko to się liczyło. Dzisiejszy budynek (zamek) imponuje zarówno stanem technicznym, jak i wyposażeniem pracowni.

Trudno oddać słowami wzruszającą atmosferę owej „lekcji wychowawczej”, którą, jak już wspomnieliśmy, prowadził nasz wychowawca Leonard Serbintowicz. Podkreślił, że na to niepowtarzalne spotkanie zjechaaliśmy z różnych stron, nie tylko Polski, ale i z zagranicy. Nie-



którzy przecież nie widzieli się całe 40 lat, czyli - jak wyliczył Pan Profesor – „14 tysięcy 600 dni i nocy niełatwej codzienności i zmagania się z tym wszystkim, co niesie ze sobą życie”. Przytoczył słowa, Jurka Chymkowskiego, że nauczyciele nie nauczyli nas cwaniactwa, zwykłego grubiaństwa, nieuczciwości, egoizmu i zawiści. Z tego mogą być dumni. Przypomniał również, że na urozmaicenie życia szkolnego miały wpływ różne koła zainteresowań, zajęcia sportowe, zespoły muzyczne, wieczorki taneczne (!), wyjazdy do teatru, wycieczki autokarowe i rowerowe, kuligi zimowe (konie od taty Ani Jabłonowskiej), biwaki. Wycieczki rowerowe do Szczytna, Zgniłochy nad jezioro Gim, Grunwaldu. Drwęcka, Czarciego Jaru cieszyły się wzięciem i frekwencją, tak jak i wyjazdy na wykopki, bo nie było przecież lekcji.

W trakcie tej lekcji głos zabrali panowie: J. Bondaruk i T. Kalbarczyk. Odczytany został list od naszego nauczyciela polonisty p. Tadeusza Matulewicza.

Minutą ciszy uczciliśmy pamięć zmarłych nauczycieli i naszych koleżanek i kolegów.

Spotkanie zakończył p. L. Serbintowicz swoimi strofami, które mogą być mottem na dalszą drogę życiową, zważywszy nasz wiek:

„POCHWAŁA ŻYCIA”

*Chwalmy życie
takie,
jako jest,
cieszymy się
z każdego dnia
i chwili
bo
najważniejszym
w życiu jest*

...
Byśmy zdrowi byli!

Po tych wzruszających chwilach przejechaliśmy do Ośrodka Agroturystycznego „Leśna Chata” w Tolejnach. Tu była kolejna okazja do wspomnień, przy oglądaniu na dużym ekranie zdjęć z lat licealnych, świetnie zmontowanych w całość przy muzyce z tamtych lat przez Romka Łysonka. Jednym z zaproszonych gości, który odwiedził nas w „Leśnej Chacie” był p. Bogumił Kuźniewski, prezes Towarzystwa Miłośników Olsztyńska, autor, m.in. monografii naszego liceum na 40 – lecie jego istnienia.

Tańcom i wspomnieniom nie było końca. Pomimo deszczowej, jesiennej pogody nastrój był bardzo radosny, wzruszający. Wszyscy przecież wiemy, że te 40 lat minęło bezpowrotnie, ale wbrew różnym sceptykom, warto wracać do wspomnień, spotykać się z ludźmi, z którymi wiele nas łączyło, teraz wszystko odżyło na nowo. I niech żałują ci, którzy nie dali się przekonać.

Składamy serdeczne podziękowania naszym gościom za ich obecność, dyrekcji Zespołu Szkół, p. sekretarz gminy Halinie Zmysłowskiej i p. Katarzynie Wałuk za pomoc w organizacji. Poza tym dziękujemy również p. Zbigniewowi Serowskiemu – właścicielowi „Leśnej Chaty” za stworzenie miłej atmosfery i uraczenie naszego podniebienia.

Mamy nadzieję, że nasze doświadczenia z tego spotkania będą iskrą do spotkań innych roczników. A wierzyć, że warto!

Irena Korgul,
Celina Pych,
Urszula Lewandowska-Sternik,
Aleksander Kruszewski



DEZINFORMACJE OLSZTYNECKIE

Nietypowa wystawa parafialna

Po ostatniej procesji Bożego Ciała koło parafialne postanowiło przygotować specjalną wystawę fotograficzną pt. „Zbłąkane owieczki”. – Nie mogliśmy milczeć wobec wydarzeń, które miały miejsce podczas ostatniego święta – mówi Bogusława Kreczmerska, przewodnicząca rady parafii nr 1.

Co wywołało tak wielkie oburzenie uczestników procesji? – Nie dość, że niektóre ołtarze zostały przygotowane w bardzo niedbały sposób, to na dodatek wiele osób ostentacyjnie wywiesiło na balkonach pranie, w tym bieliznę – mówi Kreczmerska – To nie licuje z powagą święta.

Szefowa koła jest oburzona takim zachowaniem. – Osoby te muszą zostać napiętnowane i stąd pomysł naszej wystawy – tłumaczy.

Na wielkich fotografiach zostały uwiecznione balkony, na których w czwartkowe święto zostały wywieszane suszące się ubrania.

Podobne zdjęcia zostały wykonane pojazdom zaparkowanym na drodze przemarszu procesji. Ta złośliwość także zostanie zaprezentowana na wystawie. Parafianie będą mieli okazję przekonać się, który z ich sąsiadów nie sprawdził się tego dnia.

Twórcy ekspozycji zapraszają na uroczyste otwarcie w ostatnią niedzielę miesiąca w domu katechetycznym. – Mamy nadzieję, że ludzie, którzy zawiedli, przemyślą teraz swoje zachowanie i w przyszłym roku się opamiętają – mówi szefowa rady parafialnej.

Miasto szuka sponsora dla ulicy

Nawoływania niektórych radnych przyniosły skutek i nazwa ulicy gen. Karola Świerczewskiego zostanie definitywnie zmieniona. Miasta nie stać jednak na kosztowną wymianę dokumentów i tabliczek

adresowych. Dlatego ogłoszony został konkurs ofert na patrona ulicy. Mogą nim zostać osoby prywatne i firmy. Ta, która wyłoży największą sumę, będzie mogła sama zdecydować o nowej nazwie ulicy.

– Mamy już kilka chętnych podmiotów – cieszy się zastępca wiceburmistrza. – Mój pomysł okazał się być trafiony w dziesiątkę.

Jednak nie jest to aż tak proste jak chcieliby twórcy. Ze źródeł oficjalnych wiemy, że jedna z lokalnych firm zaproponowała, że nazwie ulicę „sarepska” na cześć gatunku musztardy. Z kolei inna z branży pogrzebowej wolałaby nazwę „cmentarna”.

Mieszkańcy już kręcą nosami – W takim razie lepszy już jest ten komunistyczny generał. Ja bym, co najwyżej go zdegradował i nadał ulicy nazwę szeregowego Świerczewskiego – mówi pan Waldemar Pogłos, mieszkający przy kontrowersyjnej arterii.

Dlatego władze czekają na kolejne firmy, które zaproponują swoje pomysły i poprą je funduszami.

Strefa poczęstunku

Z okazji 650-lecia naszego miasta władze zrobiły miły ukłon w stronę miłośników dobrego trunku. W godzinach 16-22 obowiązywać będzie strefa, w której dozwolone będzie spożywanie alkoholu, a straż miejska nie będzie z tego powodu interweniować. – Oczywiście nie będzie to całe miasto, lecz wydzielone skwery – mówi pomysłodawca akcji dr Mściśław Odorowicz. – To o wiele lepszy sposób na kulturalne spędzanie czasu niż picie alkoholu w krzakach.

Jako pierwsi podajemy listę skwerków, na których zakazy spożywania alkoholu w czasie wakacji nie będą obowiązywały. Jest to teren zielony na tzw. Małym Rynku, skwer wokół dawnej fontanny przy ul. Świerczewskiego, a także ciąg spacerowy po wschodniej stronie murów obronnych.

Taekwondo GTF

30-31.05.2009 w Piotrkowie Trybunalski miały miejsce XVI Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Polskiej Unii Taekwondo z udziałem ok. 500 zawodników z Polski oraz Armenii, Czech i Anglii. Po raz pierwszy na zawodach zadebiutowali zawodnicy z Olsztynka, którzy trenują 2-3 razy w tygodniu pod okiem Bartosza Zabłotnego.

Droga do wyjazdu na MP była ciężka, zawodnicy solidnie trenowali całe 9 miesięcy, brali udział w wyjazdach i obserwowali zasady walki. Momentem przełomowym były kwalifikacje do MP w Ostródzie, z wystawionych 6 naszych zawodników, zakwalifikowała się cała szóstka.

Tak wzmocniona psychicznie ekipa, z pomocą trenera, jak i rodziców odniosła olbrzymi sukces, zdobywając łącznie 5 medali.

Pierwszą osobą, która zdobyła medal (brąz) był nasz najmłodszy zawodnik Igor Fliga.

Wyczyn Igora zdopingował resztę naszej ekipy. W godzinę później Michał Karkulowski wywalczył w technikach szybkościowych brązowy medal. Trzeci brąz, w kategorii walki przerywane zdobyła Weronika Luberacka, srebro Robert Maciak w kategorii walki ciągłe, a ukoronowaniem było złoto Weroniki Luberackiej. Weronika została Mistrzynią Polski wygrywając wszystkie swoje walki i nawet mocno rozbita nos nie popsuł jej humoru i radości z życiowego sukcesu.

Cały skład naszego zespołu to: Weronika Luberacka, Klaudia Burdziak, Robert Maciak, Michał Karkulowski, Igor Fliga i Maciek Skurski.

Sukces i medale cieszą, ale czeka mnie i resztę osób ćwiczących w klubie w nowym sezonie mnóstwo pracy, bo przed nimi wiele imprez, następne już w listopadzie - Puchar Polski w Opolu.

W klubie jest wielu zdolnych zawodników, jednak nie stać nas na finansowanie wszystkich osób. Wyjazdy na zawody, sprzęt do ćwiczeń



Medaliści Mistrzostw Polski z trenerem

to wszystko jest potrzebne by w przyszłości być jeszcze lepszym i osiągnąć szczyt swoich Marzeń.

Jeśli ktoś chce pomóc nowopowstałemu klubowi, już z sukcesami, w jakikolwiek sposób bardzo proszę o kontakt – Bartosz Zabłotny (obuchowiak@o2.pl).

Klub w Olsztynku istnieje od września 2008 roku, treningi są prowadzone 2 razy w tygodniu, w sali Zespołu Szkół, w dwóch grupach wiekowych: młodszą (5 – 10 lat), starszą (11-18lat). Na treningach, prowadzone są zajęcia Taekwondo GTF, oraz podstawy kick – boxingu, występują też elementy samoobrony a także gry i zabawy ruchowe.

ZAPRASZAM NA ZAJECIA JUŻ W NOWYM SEZONIE OD WRZESNIA

Bartosz Zabłotny

Napisz ALBO Opowiedz

*„Człowiek nieustannie uczy się na błędach.
Również jako petent w lokalnych urzędach”*

Szanowni Państwo, przelewając w tej chwili swoje refleksje na papier, chciałbym z jednej strony podzielić się po prostu swymi spostrzeżeniami z Państwem, a z drugiej strony - zainicjować bądź wręcz sprowokować taką samą postawę u czytających te słowa, tj. chęć i gotowość dzielenia się swymi przemyśleniami lub obserwacjami na łamach naszego lokalnego periodyku z pozostałymi Czytelnikami. W ten sposób proponowana przeze mnie rubryka mogłaby nabrać trwałego charakteru i przedstawiałaby sprawy istotne dla Mieszkańców naszej Gminy. Byłaby bowiem redagowana przez tychże Mieszkańców i kierowana do Nich samych.

Zakładam przy tym, że stałym czytelnikiem naszego Biuletynu jest również Przywódca naszego Miasta i Gminy, który, mimo natłoku pracy i obowiązków znajduje jednak czas na lekturę najpilniejszych Aktualności Lokalnych. Moje refleksje pojawiły się mianowicie podczas dzisiejszej wizyty w Urzędzie Miasta i Gminy, którym dowodzi ustawowo osoba pełniąca funkcję burmistrza. W tymże urzędzie uczestniczyłem w rozmowie młodego mężczyzny zainteresowanego procesem rekrutacji na stanowisko: Podinspektor w Jednostce Realizującej Projekt w Urzędzie Miejskim w Olsztynku. Projekt ten sprowadza się do wykorzystania środków finansowych z Unii

Europejskiej, dla przeprowadzenia prac kanalizacyjno-wodociągowych na terenie Gminy. Ów młody człowiek, posiadając sprawny umysł, wykształcenie wyższe (o profilu ekonomicznym, poparte samodzielną pracą naukową na studiach doktoranckich), doświadczenie zawodowe w charakterze urzędnika, kierownika placówki zagranicznej spoza tzw. budżetówki oraz znajomość języków obcych i obsługi komputera, nie spełniał niestety „najważniejszego” kryterium, jakie musi spełniać kandydat pożądaný na wspomniane stanowisko. W trakcie rozmowy z co najmniej trzema pracownikami Ratusza (również wyższego szczebla) dowiedział się, że nie spełnia najważniejszego kryterium, tj. wymogu formalnego.

Innymi słowy – PROCEDURA kolejny raz okazała się mocniejsza w konfrontacji z czynnikiem ludzkim, życiowym. Magiczna PROCEDURA zablokowała życzliwość i uprzejmość podopiecznych Przywódcy naszego Miasta i Gminy. Jako uczestnik tych „rekrutacyjnych rozmów” byłem pełen uznania dla potencjalnego kandydata za jego opanowanie, brak ironii i kulturę osobistą. Mam nadzieję, że te cechy zostaną docenione (w połączeniu oczywiście z wykształceniem i doświadczeniem zawodowym) przez innego pracodawcę i ów młody mężczyzna będzie się mógł realizować

zawodowo. Szkoda chyba jednak, że nie może wykorzystać swych atutów, poprzez PROCEDURĘ oczywistą, z jednoczesną korzyścią dla społeczności lokalnej. Ponadto moja prosta dedukcja nakazuje mi podejrzewać, że owa PROCEDURA, zamieszkała w Olsztynku pod adresem: Rynek 1, może być najważniejszym i honorowym obywatelem naszego Miasta i Gminy. Ten zaś fakt dowodzi, że nasz Przywódca nie dowodzi, a więc przy łódce jest załoga bez sternika. Czy rzeczywiście tak się dzieje? Byłoby to bardzo smutne.

Ratusz odwiedzają bowiem nie tylko kandydaci do pracy, ale przede wszystkim nasi Czytelnicy w roli petentów. Jestem przekonany, że pragną Oni napotkać w trakcie tych wizyt na życzliwość i pomoc, a nie uderzać w mur zbudowany z proceduralnych cegieł. Podejrzewam również, że nasi Czytelnicy żyją w przekonaniu, iż mają swego Dowódcę-Opiekuna, dla którego Ich potrzeby są priorytetem w wykonywanej pracy. Myśląc tak, chcą mieć poczucie bezpieczeństwa, które jest absolutnie konieczne do funkcjonowania i w pracy, i w Rodzinie, i w społeczeństwie, i w Gminie. Jeżeli jednak nasi Czytelnicy zgodnie z procedurą głosowali w wyborach samorządowych na PROCEDURĘ, to...

Jednocześnie spieszę ze sprostowaniem, że nie opowiadam się za bezprawiem. Kochani, pamiętajmy, że omińnięcie PROCEDURY nie implikuje omińnięcia obowiązującego prawa. Pracowałem swego czasu jako urzędnik na terenie naszego Powiatu i mówię to z pełną odpowiedzialnością. Chodzi mi jedynie o słuszną, moim skromnym zdaniem, kolejność – najpierw petent, a później formalności. Takowe można bowiem w każdej chwili uzupełnić. Otóż jako urzędnik właśnie, miałem przed sobą petenta w starszym już raczej wieku, który po powrocie z Niemiec chciał wymienić tamtejszy dokument na nasz polski

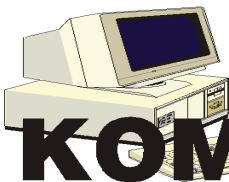
odpowiednik. Ów człowiek również nie spełniał wymogów formalnych i zgodnie z PROCEDURĄ powinien zostać odesłany „z kwitkiem”. Poddając się ludzkim odruchom skorzystałem z poczty elektronicznej i w ciągu 20 (słownie: dwudziestu) minut uzyskałem informację z odpowiedniego według właściwości i wcześniejszego miejsca zameldowania urzędu niemieckiego. Tym samym ów starszy Pan potrzebował 30 minut zamiast 30 dni na załatwienie swej sprawy. Powtarzam raz jeszcze – nie działałem niezgodnie z obowiązującym prawem. Będąc urzędnikiem chciałem być nadal człowiekiem. Nie kierowałem się PROCEDURĄ lecz ROZSĄDKIEM. Do dzisiaj chciałem wierzyć, że w naszym olsztyńskim Ratuszu życzliwość i rozsądek są wyżej od biurokracji i PROCEDURY. Niestety myliłem się. Ów kandydat-petent poprosił o jedną godzinę na spełnienie wymogów formalnych. Niestety o trzy kwadransy za dużo, bowiem PROCEDURA dawała mu jedynie 15 minut.

Kończąc swoją wypowiedź dodam jeszcze tylko (choć mam nadzieję, że niepotrzebnie), iż nie jest ona postawą malkontentstwa i narzekania. Absolutnie nie narzekam, bo szkoda na to czasu i energii. Byłem po prostu uczestnikiem ciekawej konfrontacji KULTURY i PROCEDURY. Uczestnictwo w niej skłoniło mnie do napisania powyższych słów. Załączam pozdrowienia dla Burmistrza i Pracowników Ratusza oraz wyrazy uznania dla spotkanego kandydata-petenta, który niestety jako jedyny w tym gronie patrzy na PROCEDURĘ z góry, a nie z dołu. Wszystkich zaś Czytelników proszę o życzliwość, rozsądek i ewentualne komentarze bądź własne refleksje, które – mam nadzieję – nie będą dotyczyły PROCEDURY.

krzyrzek@wp.pl

ul. Krótka 2, (ul. Warszawska naprzeciwko kina Grunwald)

SPRZĘT RTV, SAT, AGD



KOMPUTERY

AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY:

POLSKA PLATFORMA CYFROWA
CYFRA +

POLSAT
CYFROWY

Olsztynek, ul. Krótka 2

SERWIS RTV

Olsztynek, ul. Krótka 2, tel/fax 519 29 50

Kronika MGOK-u

26 IV i 15 V Od marca br. młodzież ćwicząca taniec nowoczesny w MGOK-u ma nowego instruktora. Maciek Remiszewski z Olsztyna jest młodym, ale już znanym w regionie fachowcem. Z prowadzonych przez niego dwóch zespołów, starszy „Remic Dance I” odniósł już pierwsze sukcesy (III miejsce na turnieju w Bydgoszczy oraz I i III w Morągu), wystąpił też z powodzeniem podczas Majówki.

1-3 V Olsztyńska Majówka. Jak zwykle sporo było imprez sportowych i rekreacyjnych (turniej piłki nożnej drużyn podwórkowych, turniej siatkówki, zawody rowerowe i latawcowe, wyścigi na rolkach i hulajnogach), dyskoteka nastolatków, filmy w Kinie „Grunwald”, dziecięcy plener malarski, występy naszych zespołów tanecznych i muzycznych - „Remic Dance I”, „D-mollki”, „Fanki”, „Tequila”, „Discret Noise”, klub tańca towarzyskiego „Focus”, hip-hopowego składu „Aras Dobrado”. Gwoździem programu był udany koncert popularnego w regionie zespołu „Enej”, który z pewnością zyskał rzeszę fanów w Olsztynku.

Większość imprez zorganizowaliśmy, przy pięknej w tym roku pogodzie, w plenerze – nad jeziorem, na „lodowisku” i na boisku LO. Łącznie w konkursach i turniejach uczestniczyły 64 osoby i 13 drużyn, widzów było ok. 2 tys.

Mieliśmy też swój udział w organizacji świetnego koncertu zespołu folkowego „Hoboud”, nowego wcielenia (nowocześnie zaaranżowany folklor mazurski i warmiński) „Shannon'a”.

8 V Zespół wokalny „Crazy Daisy” został zauważony na konkursie piosenki „Warszawa da

się lubić” organizowanym przez Dom Kultury „Włochy” w Warszawie. Zdobył wyróżnienie w kategorii zespołów.

10 V X Konkurs Piosenki Angielskiej. Z powodu złej pogody przenieśliśmy imprezę z pleneru do sali MGOK-u. Pomimo to wypadło sympatycznie. Wystąpiło 16 solistów i 1 zespół – z Olsztyna, Mrągowa, Sępolicy, Biskupca, Zalewa, Świątek, Rybna, Biskupca, Braniewa, Szczytna, Bartoszczyk, Księżego Dworu i Olsztyńska. W młodszej kategorii wyróżniono Katarzynę Boczek i Elżbietę Połoch z Sępolicy oraz Anetę Tanasiewicz z Rybna a w starszej Mateusza Cieślaka z Olsztyna, Dariusza Róg ze Szczytna i Aleksandrę Skrzypczyk z Braniewa.

31 V Festyn Zielonoświątkowy. Zdążyły wystąpić w Skansenie tylko przedszkolaki i „D-mollki”. Potem lunął deszcz i ... „Remic Dance”, „Crazy Daisy” oraz zaproszone - „Shalom” i „Obstawa Prezydenta” wystąpiły w kinie przy, niestety, nielicznej już widowni. A szkoda, bo grały bardzo dobrze!

1 VI Również imprezę z okazji, Dnia Dziecka musieliśmy przenieść ze Skansenu do sali gimnastycznej SP. Tutaj wystąpiły nasze młode zespoły - „Fanki”, „Gang Bębniarzy”, „Remic Dance”, „D-mollki” a gospodarzem artystycznym były „Kaczki z Nowej Paczki”. Całość przebiegała pod hasłem „Witajcie w naszej bajce”, a więc konkursy i zabawy, które zaproponowaliśmy, w tym na najładniejszy strój, były bajkowe.



6 VI Również Przedszkole przeniosło z powodu pogody swój festyn do sali. Wystąpiły tam też nasze „D-mollki”.

7 VI Po raz pierwszy, także z powodu deszczu, **Festiwal Dziecięcych Zespołów Muzycznych „Żółtodziób”** nie odbył się na Rynku ale w sali kina. Wys-

nieżle pohałasować. Przekonali się o tym uczestnicy Mistrzostw Polski w Biegu na Orientację, którym nasi „pałkarze” przygrywali.

20 VI „Lato na start”. Pierwsza od, co najmniej, miesięca impreza bez deszczu. Było tu sporo atrakcji – II Międzynarodowy Złot Motocykli Harley Davidson i Indian, ale też trzy znakomite koncerty („Bike



II Międzynarodowy Złot Motocykli Harley Davidson i Indian

ąpiły tu bardzo młode, ale już świetnie radzące sobie na estradzie zespoły rockowe, popowe, perkusyjne, zespół muzyki klasycznej a nawet folklorystyczne. W kategorii muzyki rockowej wygrał nasz „Discret Noise” przed „Sanglasami” z Mikołajek, w kategorii – pozostałe - „Świąteczna Kapela” z Dobrego Miasta, przed „Ansamblem Narodowych Muzykantów” z Kaliningradu. Pozostałe zespoły przyjechały do nas z Płocka, Miłomłyną i Olsztyna. Łącznie zaprezentowało się 11-cie składów.

10 VI „Crazy Daisy” odniósł sukces na Festiwalu Piosenki Polskiej w Zalewie. Nasze sympatyczne śpiewaczki były tutaj bez konkurencji – zdobyły Grand Prix.

19 VI „Mali Bębniarze” to bardzo głośny zespół. Głośny – bo jest znany nie tylko w naszym regionie, ale też potrafi

Lovers”, „Bielizna” i „Folkoperacja”). Ten trzeci zespół wystąpi u nas po raz drugi 1 sierpnia podczas Festiwalu „Folkowo.pl” w Skansenie. Zagrały też z powodzeniem nasze „D-mollki”, „Crazy Daisy”, „Tequila” i „Discret Noise”. Przygotowaliśmy rekreacyjne konkursy z nagrodami dla dzieci i młodzieży. Całość prowadzili – Robert Lesiński (Radio Olsztyn) oraz leader znanego w latach 80-tych zespołu „Mech” Maciej Januszko.

21 VI Podczas Festynu Lotniczego w Gryźlinach zaprezentowały się nasze etatowe zespoły - „Crazy Daisy”, „Discret Noise” i „Mali Bębniarze”.

Wkrótce:

3-5.07 Dni Olsztyńska

25.07 Regaty o Puchar Ameryki

26.07 Festiwal Piosenki Wędrownej



Zespół „Shalom” w Kinie „Grunwald

Ogłoszenia drobne

Sprzedam ciche, atrakcyjne, 2-pokojowe mieszkanie o pow. 51m² na IV piętrze z ładnym widokiem.
tel. 604-611-061

Sprzedam 2 mieszkania na ul. Kolejowej - 62m² i 36m².
tel. 0 606-996-899

Dni Olsztyńska 2009



3 lipca (piątek) Rynek

- 11.00 - turniej piłki nożnej drużyn dzikich (stadion)
- 14.00 - uroczysta sesja Rady Miejskiej
- 17.00 - Parada Dni Olsztyńska
- 18.00 - koncert orkiestr dętych z Ilawy i Lipna
- 19.00 - Studio Wokalne MGOK-u
- 20.00 - koncert zespołu szantowego "Klang"
- 21.30 - "Na Grunwald" - pokazy walk rycerskich - Bractwo Św. Piotra



Olsztynek
650 lat

4 lipca Rynek Sobota z Kubusiem

- 13.00 - "Telewizyjny Budzik", czyli przygody krasnala Piksela
- 14.00 - Dziecięcy plener malarski "Malowidło" - konkursy i zabawy dla dzieci
- 15.00 - Tour De Olsztynek - rajd rowerowy najmłodszych
- 16.00 - Clownada "Rupert i Rico"
- 17.30 - Bieg o Puchar Olsztyńska
- 18.00 - turniej VIP-ów
- 18.30 - estrada MGOK-u
- 18.55 - rodzinne zdjęcie mieszkańców Olsztyńska
- 20.00 - koncert "Space Violin"
- 21.30 - koncert "Kukiz i Piersi"
- 23.00 - pokaz sztucznych ogni
- 23.20 - 1.00 HighLight - Światowe przeboje



5 lipca (niedziela)

- 8.00 - zawody wędkarskie o Puchar Burmistrza Olsztyńska (plaża miejska)
- Festyn w Skansenie**
- 15.00 - parada tańca
- 16.00 - Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz- recital
- 17.00 - Jan Pietrzak - kabaret
- 18.30 - 20.00 - koncert "Big Cyc"

Imprezy towarzyszące:

- wystawy: "Artyści Olsztyńska i... Okolic" i "Olsztynek, moje miejsce na ziemi" (Salon Wystawowy),
- jarmark artystyczny

Główni sponsorzy: TYMBARK GMW Sp. Z o.o. Sp. K. i PRODUCENT PIWA TYSKIE

Sponsorzy m.in: Provimi Polska Sp. Z o.o., PHU A. Stefanowicz, SAS Sp. z o.o., AGAPLAST, Stacja Paliw K. Gąsiorowski, Oetim, F.H.U. Lear, Zakład Usługowo Handlowy W. Mikitiuk - Cyfrowy Polsat S.A., Euroterm, Drukarnia Wielkoformatowa J. Walter, Matrex-Mierki, Transped-Las Olsztynek Restauracja Węgierska Tokaj, Apteka Dorota Stępin, KOZDRYK sp. z o.o., Darex, Bank Spółdzielczy w Olsztyńku, H.U.B. F. Piłat, Sklep RTV - Z. Wyszowski, Zakład Fotograficzny Studio R, Auto Części RAFAN, PHU DEJOT Jacek Drelich, Anna Rozbicka Pośrednik Ubezpieczeniowy, Sklep Meblowy J. Szmigiel...

Organizatorzy:

Burmistrz Olsztyńska, MGOK tel, 089 519 22 01, Muzeum Budownictwa Ludowego, Tymbark GMW Sp. Z o.o. Sp. K.



TYSKIE
Tyskie, 2 Polski

Patroni medialni
gazeta
OLSZTYŃSKA





Co słycać w Olimpii?

Zakończyły się rozgrywki ligi okręgowej, sezonu piłkarskiego 2008/09. Drużyna Olimpii zajęła VI-te miejsce w tabeli z dorobkiem 52 pkt. z bilansem strzelonych 66 bramek i straconych 35 bramek. Końcowy wynik nie spełnia oczekiwań kibiców, działaczy i samych zawodników. Odpoczynek letni będzie zatem czasem na przemyślenia oraz dokonanie zmian w funkcjonowaniu drużyny seniorów, aby za rok postarać się o IV ligę. Mamy nadzieję, że zawodnicy solidnie przepracują letni okres przygotowawczy i jesienią zagrają jak za starych, dobrych lat.

Wyniki drużyn młodzieżowych: juniorzy starsi III miejsce, juniorzy młodsi VII miejsce, trampkarze V miejsce.

Tabela rundy wiosennej (seniorzy):

1. Błękitni Ormeta	67
2. Drwęca N.M. Lubawskie	60
3. Ossa Biskupiec	58
4. Iskra Narzym	58
5. GKS Stawiguda	53
6. Olimpia Olsztyn	52
7. Barkas Tolkmicko	49
8. Unia Susz	48
9. Orzeł Janowiec Kościelny	44
10. Ewingi Zalewo	39
11. Osa Ząbrowo	29
12. Grunwald Gierzwałd	27
13. Warmiak Łukta	27
14. GLKS Jonkowo	22
15. Wel Lidzbar Welski	22
16. GLKS Miłakowo	19

Koleżnce Barbarze Siedleckiej
wyrazy współczucia z powodu śmierci
Ojca
składają pracownicy
MGOK-u w Olsztynku

USŁUGI POGRZEBOWE
Olsztyn, ul. Mickiewicza 13

ARKA godz. otwarcia: 8.00-15.00
tel. (089) 519-34-10,
kom. 0-604-051-513

OFERUJEMY

- odbiór zwłok z miejsca zgonu
- przygotowanie zwłok do pogrzebu
- trumny, krzyże, tabliczki, wieńce
- obsługę uroczystości pogrzebowej
- transport miejscowy i pozamiejscowy
- ogłoszenia prasowe
- omówienie oferowanych usług u klienta
- posiadamy w sprzedaży odzież żałobną
- posiadamy leżankę klimatyzowaną
- tzw. "zimne łóżko" umożliwiające przechowywanie zwłok w domu zmarłego

W sprzedaży pomniki w atrakcyjnych cenach
ceny konkurencyjne!

BANER



REKLAMOWY

www.drukarniawalter.pl

Olsztyn, ul. Wiśniowa 3

tel. 504 291 459

naklejki, siatki mesh, plakaty, flagi, wizytówki

A3, A2, A1, A0

plakaty już od 1 szt.

45 zł/m²

gotowy do powieszenia

projekt gratis



SERWIS WÓZKÓW WIDŁOWYCH

- NAPRAWY GENERALNE WÓZKÓW WIDŁOWYCH I SPRZĘTU BUDOWLANEGO
- SRZEDAŻ WÓZKÓW WIDŁOWYCH I SRZĘTU TRANSPORTU BLISKIEGO (NOWE I UŻYWANE)
- SPRZEDAŻ CZĘŚCI ZAMIENNYCH
- WYNAJEM WÓZKÓW WIDŁOWYCH
- SERWIS HYDRAULIKI SIŁOWEJ

ELEKTROMECHANIKA POJAZDOWA I MECHANIKA W PEŁNYM ZAKRESIE

- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA
- NAPRAWY MECHANICZNE W PEŁNYM ZAKRESIE
- GENERALNE NAPRAWY SILNIKÓW I SKRZYŃ BIEGÓW RÓWNIEŻ AUTOMATYCZNYCH
- NAPRAWY BŁACHARSKIE I LAKIERNICZE

TECHMARK
AMERYKA 9A
11-015 OLSZTYNEK
TEL: 519 111 163, 519 111
www.techmark.org.pl



UWAGA! WAKACYJNE EKSPRESOWE KURSY

już w lipcu i sierpniu! - wykłady w jeden tydzień

KURSY: OPERATOR WÓZKA WIDŁOWEGO,
PRZEWÓZ OSÓB I RZECZY, ADR

kategorie: A,B,C,D,E,T



Ośrodek Szkolenia Kierowców Jerzy Pasik
ul. Krzywa 6, 11-015 Olsztynek
tel. 089 519-19-99, 0697-995-748
GG 12358015, www.prawojazdy.net
e-mail: olsztynek@prawojazdy.net

USŁUGI POGRZEBOWE

Anubis

W OFERCIE:

- ogłoszenia prasowe
- omówienie oferowanych usług u klienta
- sprzedaż odzieży żałobnej
- leżanka klimatyzowana, tzw. "zimne łóżko" umożliwiające przechowywanie zwłok w domu zmarłego
- odbiór zwłok z miejsca zgonu
- przygotowanie zwłok do pogrzebu
- trumny, krzyże, tabliczki, wieńce
- obsługa uroczystości pogrzebowej
- transport miejscowy i pozamiejscowy

24/h

ul. Krzywa 6, 11-015 Olsztynek
kom. 0 513-161-266, 0 507-082-257

pożyczka

raty lekkie
do spłaty



tylko
34 zł
miesięcznie*



*Wysokość raty to 34,56 zł dla pożyczki 1 000 zł udzielonej na okres 3 lat, przy maksymalnych obniżkach, dla której RRSP wynosi 20,05%.

wyłącznie **POLSKI** kapitał



OLSZTYNEK, ul. Ratuszowa 18, tel. 089 541 23 76

OKULISTA STUDIO OPTYCZNE

ul. Kościuszki 6b (Targowisko)
Olsztynek
tel. 0 668-321-054



czynne: pn-pt 10.00-16.00
sobota 10.00-13.00

soczewki kontaktowe gratis (szczegóły na miejscu)

energetyka północ HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

HURT-DETAL

ZAPRASZA NA ZAKUPY

- ŻARÓWKI ZWYKŁE OD 0,89 ZŁ
- ŻARÓWKI ENERGOOSZCZĘDNE PHILIPS OD 9,90 ZŁ
- PRZEDŁUŻACZE OD 6,99 ZŁ
- DZWONKI OD 15,90 ZŁ
- BATERIE OD 0,80 ZŁ
- WŁĄCZNIKI OD 5,99 ZŁ
- GNIAZDKA LEGRAND OD 6,50 ZŁ
- WKŁADKI TOPIKOWE 10-25A OD 0,69 ZŁ
- LAMPY I OPRAWY DO WNĘTRZ BIUROWYCH
- PRZEWODY I KABLE

PHILIPS



ŻYRANDOLE, LAMPKI NOCNE I BIURKOWE DO TWOJEGO DOMU.
OFERTA WAŻNA DO WYCZERPANIA ZAPASÓW
UL. GRUNWALDZKA 10
11-015 OLSZTYNEK, TEL/FAX 089 519 15 30



**SKLEP SPECJALISTYCZNY DLA ZWIERZĄT
PRZY GABINECIE WETERYNARYJNYM "LEK AGRA"
UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 2**



OFERUJE

KARMY I DIETY



FIRMY: PURINA, ROYAL CANINE, HILL'S, EUKANUBA, NATURA, WALTHAM...
/POSIADAMY KARMY NA WAGĘ NA KAŻDĄ KIESZEŃ/

**PRAWIDŁOWE KARMIENIE TO INWESTYCJA W ZDROWIE
TWOJEGO PUPILA**

**W SPRZEDAŻY: AKCESORIA DLA ZWIERZĄT
ŚRODKI OCHRONY PRZED PASOŻYTAMI
PREPARATY PIELĘGNACYJNE
SPECYFIKI WETERYNARYJNE**



Eukanuba

ROYAL CANIN



SPRZEDAŻ PISKŁĄT JEDNODNIOWYCH Z DOWOZEM DO ZAMAWIAJĄCEGO

Usługi świadczy gabinet weterynaryjny Krzysztofa Nowaka
Tel. (089) 519-44-55, kom. 0-501-573-960



Budujesz, remontujesz? Kompletne rozwiązania.



**OFERUJEMY
KOMPLEKSOWE
USŁUGI BUDOWLANE**
-Zarządzanie wspólnotami
mieszkaniowymi
-Kosztorysowanie, opiniowanie,
nadzór budowlany
-Obsługa BHP firm
Tel. 0 607 204 859

-Produkcja betonu towarowego
-Wywóz nieczystości płynnych
-Usługi transportowe,
niwelacyjne, rozbiórkowe,
wyburzeniowe i ziemne.

DYSPONUJEMY NASTĘPUJĄCYM SPRZĘTEM

- Koparka 0,25 m3
- Ładowarka 1, 2, 4 m3
- Spychacz gąsienicowy
- Transport masowy 5, 10, 30 ton
- Betoniarka 250 l
- Agregat prądowórczy 2,2 kw
- Pompa szlamówka spalinowa
- Wózek spalinowy
- Kompresor, młot pneumatyczny,
spalinowy do kucia betonu
- Piła spalinowa do cięcia betonu
- Zagęszczarki powierzchniowe,
walce o szer. 110, 64 cm
- Wibrator wglębny, lata wibracyjna 5 m.
- Rusztowania warszawskie,
stemple stalowe h. max 5,40m
- Elementy szalunkowe



Tel.fax /0-89/ 519 12 28

**OLSZTYNEK
Ul.Jagielly 32**

KRZYŻÓWKA NR 152

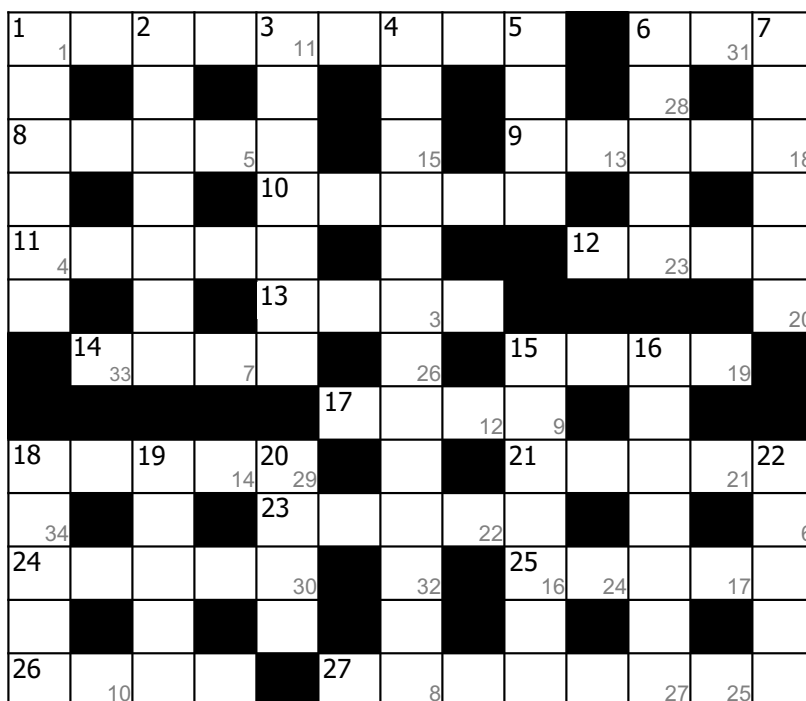
Poziomo:

- 1) OŚLEPIA, 6) TROCZĘ SZCZĘŚCIA, 8) MŁODY,
- 9) LECA, 10) PARTYJNA KOPIA, 11) BEZ MŁOTA,
- 12) POD SUSHI, 13) MA FANÓW, 14) KLOSS,
- 15) RZĄDZI SALĄ, 17) POTRZEBNY W KOMINIE,
- 18) KRAŚĆ, 21) NIE ŻAŁUJ CUKRU, 23) MAŁOWANI,
- 24) NIE JECHAŁAM, 25) CICHY, 26) WYBUCHOWY,
- 27) AMERYKAŃSKI SPORTOWIEC

Pionowo:

- 1) NA TOPIE, 2) SŁABY TANIEC, 3) DO DRUKU,
- 4) WPADKA Z PROMEM, 5) JEDEN ZA WSZYSTKICH,
- 6) W OCZKU, 7) FIGURA CYRKOWA, 15) PŁONACE
KOŁO, 16) NIE MUSI CHODZIĆ DO SZKOŁY, 18) PAN
POD PANEM, 19) NA MALUCHA 20) MYŚLI,
- 22) NIEWOLNIK

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 15 lipca pod adresem redakcji. Spośród prawidłowych rozwiązań **wylosujemy nagrodę w wysokości 40 zł.** Prawidłowym rozwiązaniem ostatniej krzyżówki było hasło: "Zawracanie Wisły kijem". Nagrodę wylosowała Maria Wanisiewicz z Olsztyńska.



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Biuletyn redaguje zespół w składzie: Wydawca - MGOK, redaktor wydania - Wiesław Gąsiorowski, **redaktorzy:** Wiesław Gąsiorowski, Tomasz Kurs, Bogumił Kuźniowski, Paweł Rogowski (skład komputerowy, zdjęcia), współpracownicy redakcyjni: Katarzyna Waluk, Monika Mickiewicz. Adres redakcji: 11-015 Olsztynek, ul. Chopina 29, MGOK, tel. 519-22-01, woj. warmińsko-mazurskie. Zgłoszenia reklam w siedzibie redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów i listów oraz nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i artykułów sponsorowanych. Miesięcznik zrzeszony jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie. **e-mail:** mgok@olsztynek.com.pl. Materiałów nie zamawianych redakcja nie zwraca.

EUROTERM

TECHNIKA GRZEWCZA

11-015 Olsztynek ul. Jagiełły 32, tel 608 307 488, tel/fax 89 519 32 11

WYKONUJEMY:

SERWIS KOTŁOWNI OLEJOWYCH I GAZOWYCH
REGULACJE NAPRAWA PALNIKÓW
ANALIZA SPALIN
AUTOMATYKA KOTŁOWNI
Instalacje CO,ZW,CWU



Oferujemy kotły
ATMOS
zgazujące drewno :



Doradztwo Techniczne
Rozruch urządzeń
Montaż Sprzedaż
KOTŁÓW GAZOWYCH OLEJOWYCH
NA PALIWA STAŁE
GRZEJNIKÓW
TERM GAZOWYCH
POMP OBIEGOWYCH
...

 **Vaillant**

 **JUNKERS**
Bosch Thermotechnik

VIESMANN

PURMO

BRÖTJE 
HEIZUNG

Uponor

CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW POLSKICH, ZACHODNICH I JAPOŃSKICH

realizacja w ciągu 1 dnia

- ◆ filtry oleju, paliwa i powietrza
- ◆ klocki i szczęki hamulcowe
- ◆ paski rozrządu i klinowe
- ◆ benzyny i olej napędowy

PEŁNY ASORTYMENT

STACJA PALIW K. Gąsiorowski
11-015 Olsztynek, ul. Jagiełły 5 B, tel. 89 519 39 39

